Nr 162 Kraków, Środa dnia 21 Lipca 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nauesłaniem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 17.

Program autonomistów.

Streszczenie i exegeza.

IV.

Podaliśmy poprzednio dokładne streszczenie wywodów hr. Dzieduszyckiego, zawartych w wydanej przezeń broszurze. Zaznaczyliśmy też odrazu, że broszura ta, wydana dla obudzenia dyskusji pisemnej, w miejsce niedopuszczonej przez Niemców dyskusji w parlamencie, wydana pod wyraźnym znakiem referenta adresu większości, ma skutkiem tego charakter jakby autentycznej interpretacji adresu, jest jego objaśnieniem i wytłomaczeniem przez najkompetentniejsze źródło. Stąd interes, jaki obudziła i stąd szerokie jej omawianie przez prasę i gwałtowne ataki na nią szowinistów niemieckich, dążących do centralizmu i hegemonji niemieckiej w Austrji.

Broszura hr. Dzieduszyckiego wydobyła z cieniów chwilowego ukrycia sprawę autonomicznego programu większości zamkniętej obecnie Izby poselskiej, z cieniów, w które go pogrążyły coraz gwałtowniej występujące i w ostatnich czasach coraz bardziej zwyrodniałe awantury niemieckich szowinistów. O tyle też oddał autor broszury sprawie autonomicznej prawdziwą usługę, gdyż wśród chwiejności, jaka niestety co do ogólnego położenia, dzięki brakowi energji i stanowczych planów nastała, potrzebne było konieczne powtórzenie zasad i haseł, których podjęcie i wykonanie mogą być jedynem *antidotum* na dziki rozstrój niemiecki. Nie bez pocieszającego znaczenia jest tu i ta okoliczność, że nawołujący do skupienia się świadomych siebie i dobrze myślących żywiołów przyszłości w Austrji głos, wyszedł od męża stanu, który jest w Kole polskiem wybitną osobistością. Upatrujemy w tem bowiem gwarancję bardziej stanowczej nadal polityki naszej reprezentacji w Wiedniu w kierunku skierowania chorej i skutkiem tego zupełnie nieudolnej nawy państwowej na tory, na których jedynie może ona znaleźć zdolność do spełnienia należycie obszernych swoich zadań.

Merytoryczną treść broszury poznali dokładnie czytelnicy z podanego wyżej streszczenia. Duch autonomiczny, jakim przejęte są i były zawsze wszystkie słowiańskie żywioły w państwie, a który Polacy, przynajmniej formalnie, podnosili zawsze zasadniczo, jest jej piętnem głównem. Obraz położenia, w jakie Austrję wtrąciły, dzięki centralistycznej konstytucji, walki narodowościowe, podniesione w czasach ostatnich do ślepej na wszystko namiętności politycznej i wypowiedziane z tego powodu uwagi, streszczają wszystko, co bezstronny polityk o rozpaczliwej iście obecnej sytuacji powiedzieć może. Zestawienie wadliwości dzisiejszych konstytucyjnych urządzeń z ich powstaniem, polegającem na ominięciu obowiązujących ustaw, rzuca na całą sprawę światło osobne, ukazujące w przeszłości, w czasie tworzenia się dzisiejszych niby obowiązujących norm, osobliwy parlamentarny zamach stanu, dokonany przez świadomą swojej siły liberalną większość Izby. Ostatnim więc wynikiem poglądów na obecny stan rzeczy, zawartych w broszurze, jest stwierdzenie, iż konstytucja obecna, nieprawnie powstała, duchowi i potrzebom ludności przeciwna, a z danemi warunkami Austrji sprzeczna, stała się w ostatnich czasach zupełnie nieodpowiednią i niemożliwą, skoro doprowadziwszy do wybuchu przeniesionych na grunt centralny narodowych lokalnych przeciwieństw, nie daje sposobu wyjścia z nich, owszem grozi tylko coraz dalej idącem zatamowaniem wszelkiego wydatnego życia państwowego.

Takie są hr. Dzieduszyckiego premisy, z których zrozumienia powstać powinien jasno sformułowany, do wykonania przygotowany program autonomistów. Niestety, ani równie jasne, ani równie stanowcze nie jest podanie sposobów, jakimi wedle broszury ma większość istniejący zły stan rzeczy usunąć.

„Wykonywanie istniejącej konstytucji w duchu autonomicznym", z „pominięciem na razie wszelkich gwałtownych środków" i dopiero, gdy się warunki odpowiednio ułożą, a więc kiedyś, dążenie do zmiany istniejącej konstytucji, oto wedle broszury sposoby oddziaływania łeczniczo na obecne ustawy zasadnicze, i unormowane niemi życie państwowe. Nam się zdaje, że wobec rosnącego tylko ciągle i coraz bardziej nabrzmiewającego wrzodu narodowościowej walki, a zwłaszcza wobec bezwzględnego oporu obstrukcji niemieckiej, która jako słabsza, drogą gwałtu narzuca wolę swoją większości i o uspokojeniu się ani słyszeć nie chce, wszelkie połowiczne środki są niedostateczne i nieradnemi okazać się muszą. Póki nie ma zdecydowanego programu, skrystalizowanego w zamierzonych konkretnych czynach, póty nie ma także widoków na choćby radykalną, byle sprawiedliwą a skuteczną akcję. Ktokolwiek pojmuje prawdziwe znaczenie dzisiejszej chwili w Austrji, przełomowe rozbujanie się wewnętrznych zawikłań i samo parlamentarne położenie wytworzone niemiecką obstrukcją, ten musi, skorzystawszy z pięknego zestawienia premis przez hr. Dzieduszyckiego, nabrać, przekonania, że przyszedł czas na zdecydowane i czynne wystąpienie wszystkich dodatnich czynników w państwie. *Sapienti sat.*

Broszurze hr. Dzieduszyckiego zarzucono z niektórych stron pewną teoretyczność i abstrakcyjne traktowanie rzeczy. Sfery, które zarzut ten podniosły, uczyniły to zaiste z innych względów, niż my to powyżej pośrednio autorowi śmiemy wymówić. Refleksyjność i ton myśliciela-idealisty góruje w broszurze, która też raczej porusza, niż rozwiązuje traktowane w niej kwestje. Nie umniejsza to głównej zasługi hr. Dzieduszyckiego, którego praca, właśnie ze względu na rozsnuty w niej obraz położenia, powinna być dokładnie rozważona i przetrawiona przez słowiańskie społeczeństwa w Austrji, jako uświadomienie ich poczuć, spokojne a wytrawne, i samo przez się wiodące do wydobycia zeń naturalnych konsekwencyj.

Kongres słowiański.

Wiedeń d. 19 lipca.

(List oryginalny Głosu Narodu.)

(δ) Piszę pod wrażeniem zniewagi, jaką śmiał nam Gautsch wyrządzić. Puścić mu to płazem, znaczyłoby wyzuć się z wszelkiego poczucia godności własnej, zniżyć naród nasz do roli popychadła w państwie. Na to się bynajmniej nie zanosi, skoro zwrócimy uwagę na głosy męskie prasy polskiej, dające się słyszeć z tego powodu. Owszem, zaczyna się u nas budzić poczucie własnej siły, uśpionej dotychczas względami wielkiej polityki — i poczucie siły szczepowej, t. j. siły opartej na solidarności słowiańskiej w Austrji. Pod tym względem wyręczył mnie *Audax* w „Uwagach" zamieszczonych w *Głosie Narodu* z ostatniej niedzieli, pisząc piękne słowa: „...nas Słowian jest większość w tem państwie! My tu prawa dyktować winniśmy... Słowiańskie dłonie zespolą się dziś serdeczniej, niż kiedykolwiek, złączone nietylko głosem krwi, ale już szeregowane w karne zastępy około sztandaru wspólnego interesu. Do dzieła zatem! Jednomyślne głosy całej prasy słowiańskiej łączą się dziś w chór harmonijny i nawołują narodowe szczepy wielkiego pnia zachodniej Słowiańszczyzny do grupowania się w zorganizowane armje polityczne dla równoczesnego naprzód pochodu i wspólnych uderzeń". Posługuję się jego słowami, bo one przystosowują się wybornie do myśli, która mnie w tej chwili ożywia.

Do dzieła zatem! To rzecz najważniejsza, gdyż najpiękniejsze i najszczytniejsze słowa nie przyniosą nam żadnego pożytku, jeśli się ich nie zamienia w czyny. Nam właśnie brakowało tych ostatnich. Zapalamy się łatwo, niestety często bywa u nas ogień tylko słomianym. Ale pędzono nas drogami nadto ciernistemi, byśmy nie nabrali zbawiennego doświadczenia i świadomości, że na słowach nie powinno się wszystko kończyć, lecz że podniosłe hasła i słowa powinny zawsze być początkiem czynu.

Do dzieła zatem Słowianie! Skupmy razem nasze siły, a niezawodnie zwyciężymy, przynajmniej w Austrji, wroga niemieckiego, wspólnemi siłami narodów słowiańskich. W skupieniu sił naszych olbrzymia siła, w ich rozbiciu niemoc, upadek i niewola. Wie to dobrze chytry wróg niemiecki, więc od lat przeszło tysiąca waśni nas, braci rodzonych pomiędzy sobą, dzieli, przyciąga niektórych mamidłami na swoją stronę, by tem łacniej pobić drugich, niewolić ich i uciskać. W Czarnej Howeli bił ongi nasz Bolesław Chrobry słupy graniczne swojego państwa, a dziś... dziś pożal się Boże! Wialkie przestrzenie ówczesnej Polski i podległych Chrobremu pobratymców zamienili Niemcy w olbrzymią grobową mogiłę dla Słowiańszczyzny, gdzie zaledwie tu i owdzie zachowana nazwa słowiańska miejscowości, góry, lub rzeki wystercza jak szczątki krzyża z mogiły, w której już dawno spróchniały nawet i kości słowiańskie.

Obecnie złożyły się w Austrji stosunki tak, iż Niemiec, wyparty w części przez Słowian ze stanowiska w państwie wyłącznie panującego, uszykował się w zastęp bojowy i chce się rzucić na nasze stanowiska i wydając już dzikie okrzyki, stoczyć z nami rozstrzygającą, lecz także i ostatnią walkę, bo jeśli go tym razem pobijemy, to z powodzeniem złamiemy też na zawsze jego przewagę i brutalne uroszczenia w państwie, gdzie tworzy zaledwo trzecią część ludności.

Do dzieła zatem! — tem bardziej, iż u steru stoi obecnie rząd słaby, który przed krzykiem i pięścią schönererowskich wodanistów zaczyna się cofać, wysuwając naprzód dla zaskarbienia sobie względów obstrukcjonistów niemieckich rodzaj nowoczesnego Omara w postaci ministra Gautscha, który odmówieniem prawa publiczności polskiemu gimnazjum w Cieszynie, a zamknięciem słoweńskiego gimnazjum w Cylei, wprawdzie nie księgozbiory, ale oświatę narodowo-słowiańską podpala...

Czas ostateczny, byśmy się wzięli do dzieła, jeśli nas Niemcy nie mają zjeść. Ale do dzieła, by ono było skutecznem tylko wspólnemi siłami brać się trzeba, na podstawie solidarności słowiańskiej. Zróbmy krok naprzód w tym kierunku. W dniu 1 sierpnia zbierze się w Cieszynie wielki wiec polski, mający założyć protest uroczysty przeciwko uciskowi polskiej ludności Śląska przez Niemców. Gdyby na tym wiecu rzucił kto myśl zwołania kongresu austrjackich ludów słowiańskich do Krakowa, na którym by omówiono szczegółowo sprawę solidarności słowiańskiej w Austrji i stworzono dla niej trwałe podstawy! Taki kongres słowiański byłby bardzo na czasie. Na nim bowiem mogłyby austrjackie ludy słowiańskie zawrzeć trwały sojusz i uwarunkować go dokładnie — mogłyby szeregować się w jedną wielką armję przeciw Niemcom.

Rzucam więc myśl kongresu słowiańskiego i polecam ją rodakom i pobratymcom...

Nie słowem — ale czynem.

(Po walnem zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych, odbytem w Nowym Sączu w dniach 7 i 8 lipca 1897.)

V.

W bardzo wielu wypadkach Zarząd główny wnosił na prośby „Kółek rolniczych" rekursy tak do Namiestnictwa, jak i władz skarbowych w sprawach administracyjnych i skarbowych, udzielał informacyj w sprawach handlowych, rolniczych i przemysłowych, pośredniczył w zakupnie nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, przy zakupnie towarów do sklepów, książek, ksiąg handlowych, przyborów szkolnych, sprzętów potrzebnych do gospodarstwa wiejskiego i prowadzenia przemysłu domowego, załatwiał sprawy ubezpieczeń członków, czynił starania w obu komitetach Towarzystw gospodarskich i rolniczych o udzielenie buhajów subwencyjnych i insubwencjonowanych, o założenie zarodowych chlewni i stacji ogierów rządowych, czynił różne starania na korzyść Kółek rolniczych w Dyrekcji domen i lasów, a wreszcie starał się o umieszczenie synów członków Kółek rolniczych w różnych zakładach przemysłowych i handlach.

Protokół podawczy biura Zarządu głównego wykazywał w roku 1896 3.332 exhibitów. Ogólna liczba wysłanych listów, paczek, przesyłek pocztowych, kolejowych i innych wynosiła przeszło 8000 nie wliczając w te wysyłki dwa razy co miesiąc *Przewodnika* w 1150 egzemplarzach, którego Redakcję w r. 1896 prowadził członek Zarządu p. Albert Wilczyński.

W r. 1896 odbyły się 4 plenarne posiedzenia Zarządu głównego i 14 posiedzeń Wydziału wykonawczego.

Licząc się z potrzebami Towarzystwa, któremu dzisiejsza organizacja w wielu kierunkach nie wystarcza, idąc dalej za uchwałą przez XII. Walne Zgromadzenie w Rzeszowie powziętą, wybrał Zarząd główny osobną komisję dla gruntownej rewizji statutu Towarzystwa. Komisja ta, w której skład wchodzili członkowie Zarządu głównego drowie: Skałkowski, Głąbiński, Dulęba, Kulczycki i Steczkowski, postanowiła przeprowadzić zmianę statutu Towarzystwa, na pewnych przez Zarząd główny przyjętych zasadach, które na zgromadzeniu w Nowym Sączu omawiane były i odesłane wraz z uwagami i postulatami do komisji statutowej — o czem w sprawozdaniach pisaliśmy.

Z zamknięcia rachunków za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1896, dowiadujemy się, że, przychody wynosiły: 1. Pozostałość kasowa z r. 1895 1.46 ·59 złr. 2. Wkładka członka założyciela 100 złr. 3. Wkładki członków wspierających 829·75 złr. 4. Subwencje: *a*) Wysokiego Sejmu 5.000 złr. *b*) Rządowa przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie 4.000 złr. *c*) Rządowa przez Tow. rolnicze w Krakowie za rok 1895/6 2.000 złr. *d*) Galicyjskiej Kasy Oszczędności 500 złr. *e*) Towarzystwa krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń 300 złr. *f*) Wydziałów Rad powiatowych 315 złr. 5. Subwencje na kursa handlowe: *a*) Wydziału krajowego na stypendja dla uczni z fundacji im. dra Jana Towarnickiego 600 złr. *b*) Związku handlowego w Krakowie za rok 1895 200 złr. *c*) Powiat Kasy oszczędności w Krakowie 100 złr. *d*) Jednorazowy datek ks. Jelonki 20 złr. 6. Za nasiona 2.694·10 złr. 7. Za książki 17·53 złr. 8. Za maszyny i narzędzia rolnicze 270·80 złr. 9. Za sprzedaż *Przewodnika handlowego* 104·88 złr. 10. Za depozyty przychodowe 136·58 złr. 11. Za zwrot kosztów lustracyj gospodarskich 11·80 złr. 12. Za zwrot opału 7·75 złr. 13. Za zwrot kosztów Walnego zgromadzenia 125·86 złr. 14. Za drobne dochody 4.13 złr. 15. Za procenta od lokacji kapitału 84·91 złr. Razem 18.889·68 złr.

Rozchody: 1. Za zwrot Zarząd powiatowy w Przemyślu wkładki członków wspierających 9·25 złr. 2. Za subwencję wydawnictwa *Przewodnika* 800 złr. 3. Za lustracje gospodarskie 3.909·09 złr. 4. Za Za nasiona 3.136·23 złr. 5. Za maszyny i narzędzia rolnicze 270·80 złr. 6. Za książki 421·25 złr. 7. Za koszta kursów handlowych 1.474·28 złr. 8. Za udzielane stypendja uczniom kursów handlowych 250 złr. 9. Za lokal biura 475 złr. 10. Za opał i światło 73·85 złr. 11. Za pensje urzędników i sług 2.483 złr. 12. Za druki i litografie 521·05 złr. 13. Za przybory kancelaryjne 83 13 złr. 14. Za portorja 305 95 złr. 15. Za koszta Walnego Zgromadzenia 604·30 złr. 16. Za depozyty przychodowe 136·58 złr. 17. Za udział w Związku handlowym we Lwowie 101 złr. 18. Za udział w Związku w Nowym Sączu 51 złr. 19. Za podróże delegatów 195·51 złr. 20. Za stemple, podatki inne drobne wydatki 187·01 złr. 21. Za urządzenie kancelaryjne 26·20 złr. 22. Za prowizję od zebranych wkładek 30·40 złr. 23. Za subwencjonowanie wystaw powiatowych i demonstracje 69·38 złr. 24. Za Saldo na rok 1897 3 215·41 złr. Razem 18.889 68 złr.

Z tego okazuje się, że działalność Zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych jest rozległa i pożyteczna i jako taka zasługuje na najszersze poparcie.

To też, jakkolwiek pożądana jest silna organizacja naszych Kółek rolniczych w formie samorządu i większej swobody, o którą walczyli delegaci Kółek, pragnący rozszerzyć statut na obszar szerszej działalności rolniczo handlowej — to z drugiej strony leży w interesie tychże Kółek, aby się nie usuwały od naczelnej kontroli obywatelskiej ze strony Centralnego zarządu, albowiem harmonia w działalności stowarzyszeń daje siłę i poważanie ogółu i zapewnia trwały rozwój i egzystencję. Tylko praca w zgodzie i wzajemnem zaufaniu może budować trwały gmach dodatniej pracy narodowej.

W. B.

Z KRAJU.

Podgórze d. 19 lipca,

(List oryginalny Głosu Narodu).

Sprawy podgórskie.

Po kąpielach, zgotowanych przez komisję z Wydziału krajowego, udał się burmistrz do wód Karlsbadzkich, aby wśród większego zgiełku tem łatwiej otrząść się z doznanych niespodzianek.

O! gdyby tak snuła się przez Podgórze rzeka zapomnienia, a gdyby można do zaczerpania z niej nakłonić Chrześcijan, ileż to kwiatków, urosłych na niwie możnowładztwa żydowskiego poszłoby w niepamięć?! Styksu nie mamy, a Wisła — ta właśnie przypomina fakty, godne nawet forum publicznego.

Jeden z poprzednich burmistrzów, widząc czyste niepodobieństwo korzystania przez Chrześcijan z wiślanych łazienek żydowskich, postarał się o postawienie przy plantacjach łazienek miejskich. We własnym zarządzie, a następnie w dzierżawie u Chrześcijan, przynosiły one po 100, 150, 220 reńskich rocznie, mimo, że przy ich założeniu miano na oku tylko wygodę chrześcijańskiej publiki, bynajmniej zaś nie reflektowano na zyski. Żydostwu — naturalnie — nie przypadało to do gustu. Tak długo szturmowało, aż wreszcie w drodze kupna za marnych 350 złr. stało się panami tego zakładu. Dla zdobycia więc faworów żydowskich pozbawiono Chrześcijan środka tak bardzo koniecznego dla zdrowia. Nietylko brudne sąsiedztwo, lecz także obawa przed utonięciem odstraszać musi Chrześcijan od kąpania się w żydowskich łazienkach wogóle. Zdarzyło się w jednej z takich łazienek, że nadmierna liczba żydostwa spowodowała rozluźnienie koszów w komórkach i opadanie ich na dno. Powstał wielki rwetes: „Z jednegi strony mamczi i dziwczenty, z drugiegi tatki i pejsaty bachorki muszały powiskakiwacz naprętkoszczi na brzegów, i ze wszystkie młode i stare moralnoszczy zrobiały sze paskudy.“

Ile razy zaś ujrzymy na Wiśle galary z kamieniem i szutrem, przypominamy sobie, że gmina miała piękne dochody z szutru, który zyskiwała przy łamaniu kamieni dla wapienników, a następnie dobrze sprzedawała kolei. Żyd Wolf Leiban, posiadając także wapienniki i kamieniołomy, lecz nie mając odpowiedniego miejsca na składanie szutru, zmuszony był odwozić go na boki wraz z rumowiskiem. Czegoż jednak żyd by tu nie uzyskał? Oto odstępuje mu gmina na własność pewną przestrzeń gruntu na skład szutru po cenie aż dwadzieścia kilka centów za sążeń. Odtąd żyd sprzedaje już szuter, a gmina, dostawszy konkurenta musi nadto swój pozostały materjał wywozić na grunt orny.

Kiedy już mowa o wapiennikach i kamieniołomach, pytamy, w jaki też sposób Wydział krajowy potrafi zyskać podstawę do zestawienia rachunków z kartelowcami? Podnieśliśmy już bowiem w poprzednich listach, że podstawę umowy z kartelowcami stanowił kontygens produkowanego i sprzedawanego wapna, że jednak w tym kierunku żadnej, a żadnej nie było kontroli. Czy nie byłoby wskazanem ażeby Wydział krajowy postarał się u zarządu kolei o wykazy wysyłanych przez każdego kartelowca wagonów z wapnem? Mamy pewną podstawę do stawiania tej propozycji, mimo której nie odstępujemy od naszego, w pierwotnych listach wyrażonego zdania, że tysiące zabrane przez żydowstwo z Kasy miejskiej powinny być oddane.

Ale wróćmy do osoby burmistrza. Pisaliśmy o wniesionej przez niego rezygnacji. Zaznaczyliśmy przy tem, że kroku tego nikt na serjo nie bierze. Podobnych próbek było już kilka. Przedostatnia ujawniła się w upłynionym roku, po korespondencji w jednym z lwowskich dzienników, w której prócz innych podniesiono także ten zarzut, że burmistrz nie doznawszy sam dobrodziejstwa szkół, nie jest przychylny podgórskiemu gimnazjum. Pomartwieni rezygnacją żydzi, postarali się wówczas w radzie miejskiej, w której, gdy im potrzeba zawsze większość stanowią, o wotum ufności dla burmistrza.

Zbytnie zaufanie pana burmistrza do potęgi żydowskiej ośmieliło go obecnie do niesłychanego zadrwienia z rady miejskiej (a właściwie z chrześcijańskich jej członków, gdyż żydowscy nie potrzebują się urażać). Nie postarawszy się wcale o urlop, wyjechał na kilka tygodni. Przed wyjazdem kazał tylko oświadczyć, że jeszcze się namyśli i dopiero po swoim powrocie kategorycznie powie, czy obstaje przy wniesionej rezygnacji, czy też ją cofa. Panu burmistrzowi widocznie ciężko kapitulować, pozbyć się ładnego dochodu, no — i sympatyj żydowskich. A gdy z drugiej strony nie ma pewności, jaki wynik będzie komisjonalnego dochodzenia z Wydziału krajowego, zatem uznał widocznie za lepsze zostawić sobie furtkę. Taki, godności rady urągający postępek, podobne jej poniżenie tam tylko może się wydarzyć, gdzie człowiek o ciasnym horyzoncie nie zdobędzie się na poważne traktowanie rzeczy a żydowstwo rej wodzi. Należy się jednak spodziewać, że znajdą się Chrześcijanie, którym poczucie własnej godności wskaże drogę, jaką teraz obrać należy.

Charakterystycznem jest, że burmistrz wniósł także rezygnację z komitetu kościelnego, którego był członkiem. Tu jednak rezygnował stanowczo, bez zastrzeżeń, czemu nikt się nie dziwi, a nawet kroku tego nie potępia. Wszak godność ta żadnego nie dawała pożytku materjalnego, a gdy sympatje dla żydów nie licują ze sprawami kościoła — lepiej więc że maska spadła.

Szkoda tylko, że nie wcześniej.

Jeszcze o jednem. Dochodzą nas wieści, że komisja z Wydziału krajowego w czasie urzędowania w Podgórzu, otrzymała telegram nadany w Krakowie z podpisem „Teomenos“, w którym przedstawiono dwie osoby chrześcijańskie, jako wyzyskujące gminę. Wybrano też właśnie takie osobistości, które powszechnym cieszą się szacunkiem. Tendencję tej podłości miała odgadnąć komisja. Poznała, że towar wysłany brudną ręką, pochodzi z jednego i tego samego sklepu łajdactw i miał na celu zmniejszyć doniosłość sprawek żydowskich, a zarazem wyrobić przekonanie, że tylko jakiś duch niespokojny pracuje nad sprowadzeniem zamieszek w mieście, skoro wprowadza na arenę osoby, którym największy wróg nic nie mógłby zazarzucić. Nie udał się więc pomysł. A każdy rozsądny słusznie tłomaczy, że skoro Teomenos uzyskał gościnność w najpoczytniejszem, przez tysiące i tysiące czytanem piśmie — nie potrzebował posługiwać się tajemniczymi telegramami. Ta ostatnia droga służy padalcom. *Teomenos.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 19 lipca.

(Oryginalny list Głosu Narodu).

Arcyksiążęta, jako uczniowie publicznych zakładów. — Spoczynek niedzielny w trafikach. — Samobójstwo. — Wycieczka śpiewaków do Szwajcarji. — Znaczna kradzież. — Nieopatrzny cyklista.

Dość rzadko się przytrafia, aby arcyksiążęta odbierali publiczną edukację. Kształcą się zwykle prywatnie, pod okiem najlepszych nauczycieli i dopiero po ukończeniu nauk składają egzaminy. Wyjątek od tej reguły stanowią synowie Wielkiego Księcia Toskańskiego Ferdynanda IV. Za osobnem zezwoleniem cesarza, wszyscy czterej uczęszczali do zakładów publicznych. Najstarszy z nich arcyksiążę Leodold Ferdynand jest już majorem w 45 pułku piechoty i stoi garnizonem w Przemyślu. Dwaj inni: Józef i Piotr Ferdynand, po sześcioletnich studjach w szkole wojskowej, są nadporucznikami w piechocie. Najmłodszy z nich, arcyksiążę Henryk Ferdynand, wyszedł teraz ze szkoły wojskowej w Wr. Neustadt i otrzymał stopień porucznika dragonów. Z tego powodu w dniu 18 sierpnia odbędzie się wielka uroczystość w Wr. Neustadt, na której będzie obecny ojciec nowokreowanego oficera, jego bracia i kilku jenerałów, pod których kierunkiem kształcił się początkowo.

A więc z dniem wczorajszym zaprowadzony został spoczynek niedzielny we wszystkich składach tytoniu. Trafikanci nie są z tego zadowoleni, ale za to subjekci, panny sklepowe i praktykanci składają dzięki Opatrzności, że przecież zlitowano się nad niemi i przynajmniej po południu w niedzielę będą mogli odetchnąć świeższem powietrzem i zobaczyć zieleń w Praterze, której widok był dla nich dotąd niedostępny. W każdej dzielnicy jedna z trafik będzie jednak otwarta całą niedzielę i ta zrobi w tym dniu wyborne interesy, bo Wiedeńczycy są namiętnymi palaczami i rocznie puszczają z dymem kilkanaście miljonów.

Na przedmieściu Wäbring, przy Martinstrasse, mieszkał Józef Bayer, pisarz adwokacki, wraz ze swoją żoną Barbarą i jej siostrą.

Bayer miał nawet dobre dochody i mógł się z rodziną przyzwoicie utrzymać, ale lubiał życie wesołe i wieczór zawsze przepędzał w piwiarni, gdzie nieraz wydał i 10 złr., bo był bardzo hojny i częstował swoich przyjaciół. Chlebodawca lubił go bardzo, gdyż był dosyć pracowity. Cieszył się też jego pełnem zaufaniem i pryncypał powierzył mu odbiór pieniędzy na mieście. Raz sprzeniewierzył sto złr., lecz żona pokryła z własnych oszczędności. Przed dwoma dniami zainkasował 300 złr. Nie pokazał się w biurze, lecz cały dzień pił w szynku. Po powrocie do domu, zastał bilet adwokata, wzywający go, aby natychmiast przyszedł do jego mieszkania prywatnego. Wiedział, co go czeka i postanowił umrzeć. Wyjął rewolwer, nabił go sześcioma kulami i obudził żonę.

— Sprzeniewierzyłem znaczną kwotę — rzekł do niej — i musimy ginąć obydwoje.

Przerażona kobieta, zaczęła go błagać i przedstawiać, że nic nie jest straconego. Ona wystara się rano o 300 złr. i ocali go. Bayer był nieubłagany i strzelił do nieszczęśliwej. Sam, wpakował sobie kulę w prawe płuco i padł trupem na miejscu. Pani Bayer odniosła dość ciężką ranę, ale życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Wiedeńskie Towarzystwo śpiewackie Schuberta przed tygodniem wyruszyło w podróż artystyczną do Szwajcarji. Potomkowie Wilhelma Tella przyjmują Wiedeńczyków z odznaczeniem. W Konstancji prawie cała ludność wyszła na spotkanie. Witano ich przy dźwięku hymnu: „O ty moja Austrjo!“ i gdyby jakich tryumfatorów wprowadzono do miasta. W najpierwszym hotelu przygotowano dla nich mieszkania, a wieczorem zasiadło do uczty przeszło 300 osób. Śpiewacy zwiedzą Zurych, Berno, Lozannę, Lucernę, Fryburg, Genewę i inne większe miasta. Za powrotem przywiozą masę kwiatów, wieńców i laurów, ale za to mniej franków, bo dochód z wszystkich koncertów przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Szklarz Autoni Baner, nawiasem mówiąo człowiek zamożny, lubiał się przechwalać pieniędzmi i nosił zawsze przy sobie znaczniejszą sumę. W kawiarni na Ottakring pokazywał publicznie tysiączki i setki. Jakiś sprytny rzezimieszek skorzystał z tego i zgrabnie mu wyciągnął pugilares, w którym się znajdowało 3.600 złr. Złodziej dotąd buja bezkarnie, a szklarz w bardzo kwaśnym humorze powrócił do domu.

Siedmnastoletni młodzian, Antoni Probst, z zawodu mechanik, oddaje się namiętnie sportowi kołowemu. Jeździ bez upamiętania i kilka razy miał już z tego powodu zajścia z policją. Wczoraj na Himbergerstrasse przejechał troje małych dzieci i jedną staruszkę. Zapalonego cyklistę przyaresztował strażnik policyjny i pan Probst będzie miał teraz grubszą sprawę i to już z sądem karnym. *Swój.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(100)

przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Nazajutrz około dziewiątej rano, przeszło dwustu studentów różnych narodowości, zebrało się w małym lasku, o ćwierć mili od Jeny, aby się przypatrzeć trzem pojedynkom Francuza.

Nie mogę powiedziać, żeby studenci tchnęli ku mnie sympatją, lecz byli dość zdziwieni moją odwagą, zwłaszcza. gdy zażądałem, aby odrzucono skórzane puklerze, okrywające zwykle piersi walczących w pojedynkach studenckich. Ale Węgier, mój sekundant oświadczył, iż się to sprzeciwia zasadom pojedynkowym na uniwersytecie, a student nie powinien gwałcić uświęconych zwyczajów.

Skrzyżowaliśmy rapiry; po kilku starciach, wymierzyłem Greiffenhagenowi takie cięcie w prawe ramię, że gdyby sekundanci nie byli je w trzech czwartych sparowali, pomimo ochrony puklerza, byłbym go pozbawił na zawsze ręki.

— Do djabła! kolego, ciężką masz rękę — zawołał Węgier.

Pomimo porady sekundantów i chociaż uderzyłem go płazem, a nie ostrzem, Otto padł jak długi na ziemię i sekundanci oświadczyli, że pojedynek skończony.

Drugi z przeciwników ranił mnie lekko i nawzajem przezemnie został raniony. Trzeciemu wytrąciłem rapir z ręki i jednogłośnie oświadczono, że jestem pierwszym rębaczem, gdyż Otto przedtem uchodził za najlepszego w całym uniwersytecie.

Gdy powracałem do miasta w towarzystwie moich sekundantów, dumny ze zwycięstwa, jakiś mężczyzna lat trzydziestu kilku, średniego wzrostu, silnej budowy, o poważnym wyrazie twarzy, zbliżył się i zapytał:

— Skąd idziecie?

Moi towarzysze odkryli głowy z uszanowaniem i wybełkotali kilka słów niezrozumiałych.

— Biliście się dziś rano. Nie zaprzeczajcie wiem o tem. Opowiadano mi już szczegóły pojedynku. To pan jesteś Francuzem, nieprawdaż?

— Tak panie — odpowiedziałem zdziwiony. — Lecz z kimże mam zaszczyt mówić?

— Jestem Jan Bogumił Fichte, profesor uniwersytetu.

Ukłoniłem się z uszanowaniem.

To był ów sławny filozof, który później z takiem powodzeniem pracował nad dziełem oswobodzenia Niemiec z pod jarzma Napoleona. W roku 1798 nazwisko jego już było słynne, a wraz ze sławą rozpoczęły się prześladowania.

Wypytywał mnie długo, odpowiadał na moje pytania ze skromnością, cechującą genjusze, opisywał trudne początki swego zawodu, długą nędzę, miłość dla Karoliny Rahn, swojej późniejszej żony, przeplatając rozmowę doktrynami filozoficznemi, projektami na przyszłość, zamiarami odrodzenia Niemiec. Między innemi rzekł:

— Francuz tak szybko działa, że nie ma czasu myśleć. Niemiec tak długo myśli, że nie ma czasu działać. A jednakże czyn jest celem życia.

Przy tych słowach otworzył drzwi i z progu rzekł do mnie:

— Odwiedzaj mnie pan niekiedy. Lubię Francję i Francuzów. Od dziesięciu lat dokonaliście wielkich rzeczy, przeplatanych czasem niedorzecznościami... lecz któż ich nie popełnia? Do widzenia...

Nie miałem sposobności korzystania z jego lekcji, gdyż powróciwszy do siebie, zastałem następujący list:

„Mauléon jest w Hiszpanji, w Madrycie. Wysłany został przez Ouvrarda, dla porozumienia się z księciem Pokoju. Chodzi o zakupno po niskiej cenie piastrów meksykańskich i sprowadzenie ich do Francji, pomimo czujności Anglików. Spiesz się pan, jeżeli chcesz go zastać.

Bourgoin".

„P. S. Pani de Fénestrange wyjeżdża na parę miesięcy do Neapolu. Powróciła do Aubusson i przygotowuje się do drogi".

Tegoż wieczora wyjechałem z Jeny.

XVII.

Nieraz słyszę opowiadających, że dziś podróżuje się po Europie tanio i wygodnie. że poczciwy mieszczanin. kupiec, adwokat, notarjusz. ktokolwiek bądź może bez trudu i niebezpieczeństwa objechać w krótkim czasie cały świat dokoła, zwiedzać wielkie miasta i podziwiać cuda przyrody. Winszuję dzisiejszej ludzkości, która potrafiła za pomocą węgla i żelaza, wybudować tyle kolei, statków parowych, a nawet dobrych dróg departamentowych.

Lecz w roku 1798 podróżowało się po większej części konno. Drogi były niewygodne i niepewne. Gromady ludzi, którym pokój nie dał pracy i pożywienia, szukały zdobyczy jak tygrysy i pantery. Królowie i wielcy panowie podróżowali zawsze z liczną eskortą i nie potrzebowali się obawiać; lecz samotny podróżnik stawał się często ofiarą jakiego błędnego rycerza, który z całego swego dawnego rzemiosła żołnierskiego zapamiętał tylko grabież.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 12 lipca b. r.: 1. Zamianować zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Władysława Trybowskiego w Bochni; Apolinarego Mickiewicza w Jaśle: Jana Krużla w Jaśle; Józefa Rozdolskiego w Kołomyi; Stanisława Pardyaka, Karola Stacha, Stanisława Zatheya i Jana Bystrzyckiego w gimnazjum św. Anny w Krakowie: Henryka Gawora w Nowym Sączu; Zygmunta Cygę w IV gimnazjum we Lwowie; Pronisława Popiela w Rzeszowie; Emila Kłodnickiego w Samborze; Artura Rafałowskiego w Sanoku. 2. Przenieść zastępców nauczycieli w gimnazjach: Józefa Krajnika z Bochni do gimnazjum św. Anny w Krakowie; Jana Lubaczewskiego z Sanoka do Brodów; Włodzimierza Trusza z Buczacza do V gimnazjum we Lwowie: Mikołaja Lisińskiego z Jarosławia do Rzeszowa; Antoniego Strzeleckiego z Jarosławia do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Jana Paczowskiego z gimnazjum św. Jacka do gimnazjum św. Anny w Krakowie; Antoniego Lenczowskiego z III gimnazjum w Krakowie do Tarnowa; Józefa Launhardta z Nowego Sącza do Rzeszowa; Michała Pelczara z Podgórza do Jasła; Jana Rakowskiego z gimnazjum akademickiego do gimnazjum V we Lwowie; Cyryla Studzińskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazjum III w Krakowie; Eugenjusza Dyganowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do Jarosławia; Tytusa Łazowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa do Drohobycza; Michała Krzeczkowskiego z gimnazjum IV we Lwowie do Jarosławia; Błażeja Jurkowskiego z IV gimnazjum we Lwowie do Rzeszowa; Władysława Terleckiego z IV gimnazjum we Lwowie do Jarosławia; Stefana Żydowskiego z V gimnazjum we Lwowie do Jarosławia; Bolesława Błażka z V gimnazjum do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Adolfa Podwyszyńskiego z V gimnazjum do gimnazjum IV we Lwowie; Jana Fabiańskiego z V gimnazjum we Lwowie do Stryja; Jana Niemcewa z II gimnazjum do I gimnazjum w Przemyślu; Ludwika Petryńskiego z Rzeszowa do V gimnazjum we Lwowie; Hilarjona Grabowicza z Sambora do II gimnazjum we Lwowie; Emila Petzolda z Sambora do II gimnazjum we Lwowie; Józefa Janłowa z Sambora do gimnazjum akademickiego we Lwowie; Prokopa Mostowicza ze Stanisławowa do I gimnazjum we Lwowie; Apolinarego Maczugę z Tarnowa do Jasła; Józefa Wyrobka z Wadowic do N. Sącza. 3. Przyjąć do wiadomości mianowania nauczycieli w szkołach ludowych: Aleksandra Horodyskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Zagrobeli; Izraela Seidenwerga nauczycielem religji izraelickiej w 6-klasowej szkole męskiej w Jarosławiu; Wojciecha Gazdeckę starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Skawinie; Zofję Dzikowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Skawinie; Jana Homika starszym nauczycielem I 6-klasowej szkoły męskiej w Kołomyi; Karola Janowskiego nauczycielem kierującym szkoły 2 klasowej im. św. Mikołaja we Lwowie; Annę Fereuzównę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Trembowli; Maję Zamojską młodszą nauczycielką tejże szkoły; Adama Wojdałowicza starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Oświęcimie; Włodzimierza Kotowicza młodszym nauczycielem 4 klasowej szkoły męskiej w Samborze; Jana Ligęzę nauczycielem kierującym szkoły 6-klasowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie. (D. nast.).

Awans lipcowy. (Dokończenie). Na kolejach państwowych. Do płacy 1000 złr. posunięci zostali: Dr Jakób Bujniewicz lekarz Rzeszów, Marjan Heizer Podgórze-Płaszów, Henryk Suchanek Nowy Sącz, Mieczysław Białobrzeski Tarnów, Teodor Gröger Tarnów, Adam Kuhn Nowy Sącz, Roman Kasiewicz Kraków, Stefan Żurowski Kraków, Edmund Veith Podgórz-Płaszów, Karol Milczanowski Jasło, Ignacy Jaworski Nowy Sącz, Michał Wawkonowicz Kraków, Franciszek Gibas Kraków, Ignacy Synowiecki Bochnia, Ludwik Nieszpeciński Kraków, Michał Korczyński Kraków, Henryk Kellem Kraków, Józef Kluszewski Kraków.

Do płacy 800 złr. posunięci: August Wayda Kraków, Jan Świątek Kraków Antoni Krawczyk Nowy Sącz, Józef Eisenbach Pleszów, Emanuel Armatys Skawina, Mieczysław Dąbrowski Bochnia, Henryk Peters Nowy Sącz, Jan Martynik Kraków.

Do płacy 700 złr. posunięci: Ludwik Holzer Jasło, Ant. Jancki Podgórze, Antoni Twardowski Bogumiłowice, Bronisław Szmigielski Żywiec, Antoni Zimmer Boguchwała, Józef Zwoliński Kraków. Józef Swierczyński Kraków.

Do płacy 600 złr. posunięci zostali: Alojzy Wagner Kraków, Franciszek Szczerbowski Nowy Sącz, Alfred Kraus Grybów, Jan Somogyi Dąbie, Józef Bogusz Kraków; oprócz tego posunięto do wyższych płac 171 podurzędników i 417 ze służby kolejowej, a nadto 37 strażników.

Z armji. Podpułkownik J. Sintic, komendant 30 bat. strzelców, przeniesiony do stanu czynnego węg. obr. kraj. Major Florentyn Uberek z 15 pp. zamianowany komendantem 30 bat. strzelców. Przeniesieni: rotm. Jarosław Hladik z 57 pp. do 4 pp., Baz. Kuryłowicz z 33 dyw. artyl. do 40 pp. Kapitan Fel. Rosenauer z 40 do 75 pp. Do stanu prezenc. przezn. oficjał rach. Alojzy Mandasch przy dyw. kawal. w Stanisławowie. Dłuższy urlop otrzymał kap. Jan z 56 pp. W stan spoczynku przeniesiony por. rach. Gustaw Rosenzweig z 10 pp.

KRONIKA.

Kraków dnia 21 lipca.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa, Daniela proroka, Praksedy panny i Pauliny.

W kościele Najświętszej Marji Panny jutro o godz. 9-ej rano Wotywa fundacyjna przed ołtarzem Marji Magdaleny.

Kalendarz astronomiczny. Wschod słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 3 minut 57, zachód przypada o godzinie 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 38.

Zmiana lunacji: Druga kwadra przypada dziś o godzinie 4 minut 8 po południu.

Stan powietrza. Dnia 21-go lipca o godzinie 7 rano, barometr 735.5, termometr 20,0 C., wilg. 83%, wiatr południowo-wschodni.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę (dziś) zamiast „Wesele" idzie **„Córka pani Angot"**, operetka Lecoqua.

We czwartek, 22 lipca: **„Wesele podlaskie"**, sztuka ludowa.

W piątek, 23 lipca: Teatr zamknięty.

W sobotę, 24 lipca: **„Fatinica"**, operetka Suppe'go.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Stawmy się pierwszego sierpnia w Cieszynie

Pogrzeb ś. p. Juljusza Fischera, który zmarł tragiczną śmiercią w Zakopanem odbędzie się w Krakowie dziś, w środę o godz. 10 przed poł. z dworca kolei na cmentarz. Wyprowadzenie zwłok ś. p. Juljusza do miejscowego zakopiańskiego kościoła nastąpiło w poniedziałek. Przewiezienie zaś zwłok odbyło się dzisiejszej nocy.

Pp. Władysławowie Fischerowie, z powodu zgonu drugiego syna w tym roku, odbierają liczne listy i telegramy kondolencyjne.

* **Rada miejska** zebrała się wczoraj dopiero 10 minut po 6 przed wieczorem i gdyby nie telefon, kto wie czy byłoby możliwem zebrać jaki komplet, a jednak komplet się zebrał i rezultat załatwionych spraw jest wcale pokaźny.

Najprzód kilku radcom udzielono urlopu, zezwolono na przeniesienie się ks. dra Bukowskiego z sekcji II do IV, dalej sekretarz prezydjalny p. Groele odczytał następujące pismo z Rapperswylu: „Rada administracyjna Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswylu ma zaszczyt przypomnieć Szanownym Rodakom, że inauguracja Mauzoleum, w którem złożone zostanie serce Kościuszki, odbędzie się w zamku Rapperswylskim dnia 11 sierpnia br.

„Chcąc nadać przeniesieniu serca bohatera do owego Mauzoleum cechę uroczystą i pragnąc, aby raz więcej przy tej sposobności naród mógł okazać cześć swą i wdzięczność nie zagasłą dla pamięci nieśmiertelnego naczelnika, Rada zaprasza Was Rodacy, na ten dzień do zakątka polskiego na wolnej ziemi Szwajcarów i wzywa tych wszystkich, którzy przybyć nie będą mogli na uroczystość, aby w niej choćby z daleka wzięli udział myślą i sercem.

„Cześć dla Kościuszki, jest to ognisko, w które możemy wszyscy zestrzelić myśli i ducha! Stańmy więc wszyscy jakby jeden mąż około serca jego, Polsce zwróconego przez szlachetną rodzinę, która je dotąd tak troskliwie pielęgnowała, niech ono natchnie nas wszystkich tą miłością Ojczyzny, tą wiarą w jej żywotność, tą nadzieją w jej zmartwychwstanie, które je za życia ożywiały".

Dyr. Rotter stawia naglący wniosek, który brzmi: Z uwagi, że szeroka na 10 m. droga dojazdowa w ulicy Lubicz do dworca kolejowego, wobec podwójnego toru tramwajowego dla ruchu dorożek jest bardzo niedostateczna; z uwagi, że w porach przejazdu pociągów osobowych kilkanaście razy w ciągu dnia obok wielkiego ruchu powozów i ruch pieszych na tej drodze jest nader znaczny; z uwagi, że nawet po przeprowadzeniu podkopu większa część drogi nie zezwala na ułożenie chodnika odpowiednio szerokiego, któryby bronił pieszych od najechania; z uwagi na to wszystko uzasadniona zachodzi obawa licznych nieszczęśliwych wypadków na tejże drodze dojazdowej, zwłaszcza w porze zimowej. Wobec tego Rada miasta uchwali: Poleca się panu prezydentowi, ażeby zwrócił się do ministerstwa kolejowego z prośbą o rozszerzenie drogi dojazdowej do szerokości 14 metrów, tak, ażeby chodnik dla pieszych można założyć, jak niemniej usunąć groźną obawę zetknięcia się tramwajów z licznymi powozami tak publicznymi jak prywatnymi.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Następnie dr Styczeń w sprawie polskiego gimnazjum w Cieszynie, odczytał następujący referat: „Ludność polska na Śląsku pozbawiona była od dawna polskiej szkoły średniej, której potrzeba wskazana była miejscowymi stosunkami i liczbą ludności polskiej. Przed dwoma laty ofiarnością publiczną zebrano fundusz na założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie i gimnazjum faktycznie otwarto. Przez dwa lata robiono starania, aby gimnazjum to uzyskało prawo publiczności, lecz te starania kończyły się na przyrzeczeniach ze strony rządu a względnie organów rządowych, a ostatecznie żądaniu nadania tej szkole charakteru publicznego ze strony rządu bez powodów

odmówiono, lub sprawę odroczono i pomimo upływu dwóch lat od założenia tej szkoły, szkoła ta nie ma charakteru publicznego.

Jeżeli się zważy, że w ostatnich latach utworzono w Austrji 8 szkół prywatnych z językiem wykładowym czeskim i niemieckim, a wszystkie te szkoły już od pierwszego półrocza uzyskały prawo publiczności, jeżeli się zważy, że ustawą zasadniczą z dnia 21-go grudnia 1867 nr 142 Dz. pp. proklamowano równouprawnienie wszystkich narodowości w Austrji, to przewłoka w nadaniu tego prawa polskiemu gimnazjum w Cieszynie, nie będąc rzeczowo usprawiedliwioną, przedstawia się jako krzywda wyrządzona polskiemu ludowi na Śląsku, temu ludowi, którego wierność dla swego Monarchy i państwa nigdy zachwiana nie była.

Z jaką pomocą przyjść należy tej polskiej szkole i polskiemu ludowi na Śląsku, to najprzód obrona praw konstytucyjnych należy do naszych posłów i do Koła polskiego, które w swym czasie sprawą tą w właściwy sposób zajmą się i zająć się powinny.

Działalność Rady miejskiej ograniczona jest statutem i po za ramy tegoż statutu wychodzić nie może.

Rada miejska może jednak przyjść z materjalną pomocą gimnazjum polskiemu w Cieszynie i dla tego stawiam wniosek:

Rada miasta uchwala dla polskiego gimnazjum w Cieszynie subwencję na rok szkolny 1897/8 w kwocie 1000 złr. w dwóch ratach półrocznych po 500 złr. wypłacić się mających z góry z tem, że ta suma na stypendja dla uczniów tego gimnazjum na jeden rok ma być użyta". Wniosek przyjęto jednomyślnie bez żadnej dyskusji.

Wreszcie przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek dyr. Wdowiszewskiego wybrano na sędziów konkursowych na plany budowy Muzeum przemysłowego pp.: Józefa Dziekońskiego architekta z Warszawy, Jana Hochbergera dyr. budownictwa we Lwowie, Jul. Niedzielskiego radcę budownictwa w Wiedniu, Jana Rottera dyrektora szkoły przemysłowej w Krakowie, Józefa Sare radcę budownictwa w Krakowie, Tadeusza Stryjeńskiego radcę budownictwa w Krakowie i Jana Wdowiszewskiego dyrektora Muzeum przemysłowego w Krakowie.

Poczem już bez dyskusji *en bloc* z małemi tylko poprawkami przyjęto wniosek sekcji III: Projekt zasad kontraktu zawrzeć się mającego między gminą a Towarzystwem tramwajowem, w sprawie podanych 6 linij elektrycznych.

Przed tą uchwałą Rada uchwaliła wniosek sekcji ekonomicznej, przyjmujący oferty pp. Przeworskiego i Kwiatkowskiego, na dostawę węgla i drzewa (!) a na wniosek sekcji II uchwalono udzielić zaliczkę 6.000 złr. na zakupno węgli dla urzędników i sług miejskich na rok 1897/8.

Dyskusje i uchwały w sprawie reorganizacji szkół miejskich odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

* **Dom i Muzeum Matejki** otwarte są dla przejezdnej publiczności codzień od godz. 11 do 1 w południe; trzeba się jednak przedtem porozumieć z kustoszem.

W Salonie Sztuk pięknych w Sukiennicach w ostatnich dniach zawieszono następujące obrazy: „Fjerlandfjord" i „Mgła nad Czarnym stawem pod Kościelcem" dwa obrazy Nałęcza i tegoż „Loch-Dnich" i „Krajobraz Norwegji" — Degode'a, „Krajobraz leśny" i „Nad strumykiem" — Szczepańskiego, „Widok z placu św. Ducha" i Studjum niewiasty" Piątkowskiego, Portret mężczyzny" Dietricha, „Z Bronowic" Żelechowskiego, „Gospodarz" Strojnowskiego, „Przy pracy" Drozdowicza, „Sosenki" Axentowicza, „Studjum" Tondosa, „Kościół św. Florjana" i „Kościół Bożego Ciała" Doręgowskiego, „Nad rzeką" Gersona, „Siostry" Pociechy, „Krajobraz letni" i „Pustelnik" Klementyny Mien, „Portret własny", wreszcie K. Benedyktowicz wystawił „Resztki lasu na sprzedaż.

Zaprzeczenie plotce. *N. Reforma* oskarżyła w osobnym telegramie i w dłuższej korespondencji, superiora Jezuitów w Karwinie, O. Christiana, że tenże odmawia wydawania metryk chłopcom, pragnącym wstąpić do gimnazjum polskiego w Cieszynie. O. Christian zaprzeczył stanowczo temu twierdzeniu najprzód w telegramie. a następnie w korespondencji nadesłanej do *N. Reformy*, w której całą sprawę gruntownie wyjaśnia. Dziennikarska lojalność nakazywała oczywiście korespondencję tę w całości umieścić. Dlaczego *N. Reforma* uczynić tego nie chciała i podała nadesłaną sobie korespondencję w dowolnych wyjątkach — przesądzać nie chcemy. To pewna, że w ten sposób sprawie gimnazjum cieszyńskiego dobrze nie służy. List O. Christiana, wyjaśniający całą sprawę, a przez *N. Reformę* samowolnie i nielojalnie skrócony, w całości tu podajemy: „Szan. Redakcjo! W telegramie, umieszczonym w piątkowym numerze *N. Reformy* (z 16 lipca) spotkał mię zarzut: „Ks. Christian nie chce wydawać metryk uczniom wstępującym do polskiego gimnazjum." Następnie w numerze niedzielnym (18 lipca) czytam znowu w korespondencji z Cieszyna: „ks. Jezuita Christian podejmuje się roli agitatora — zapewne stosownie do woli ks. kardynała Koppa — odradza rodzicom zapisywania do polskiego gimnazjum i nie chce wydawać metryk"... W tej sprawie upraszam Szan. Redakcję o zamieszczenie następnego sprostowania:

„Nie jest prawdą, jakobym uczniom wstępującym do polskiego gimnazjum w Cieszynie nie chciał metryk wydawać. Przeciwnie, jak to każdego czasu świadkami i odnośnymi dokumentami stwierdzić mogę, metryki wydawałem i wydaję. Autor telegramu i korespondencji opiera się na zeznaniu p. Teodora Bajorka, którego synowi wrzekomo metryki odmówiłem. Otóż p. Bajorek nie żądał odemnie nigdy metryki, ale wyciągu z metryki, jakie w tych stronach urzędy parafjalne wystawiają górnikom do celów nie ściśle urzędowych. Dałem stosownie do życzenia „wyciąg" nie metrykę, bo p. Bajorek „wyciągu" żądał, a o potrzebie metryki ani słowem nie wspomniał. Na zapytanie p. Bajorka: „Co się za wyciąg należy?", odpowiedziałem: „Nic". Potem jeszcze p. Bajorek prosił: „Niech Pan Fararz będzie łaskaw postarać się o jakie objady w Cieszynie dla syna, bo ja biedny". Odpowiedziałem: „Co będę mógł, zrobię; będę się starał"...

„P. Bajorek na moje żądanie złożył wobec dwóch świadków pisemne zeznanie, że dałem mu żądany „wyciąg" i przeciw gimnazjum niczego mu nie mówiłem.

„Oto, do czego redukuje się odprowadzenie „uczniów" od polskiego gimnazjum. Jeżeli autor korespondencji i telegramu wie o innych uczniach — oprócz tego jednego — niech ich wymieni.

„Poważne osoby doradzają mi, aby całą tę sprawę wprowadzić na inną drogę. Na razie uczynić tego nie chcę, ze względu nie na co innego, jak właśnie na dobro cieszyńskiego gimnazjum. Pytam jednak publicznie, znanego tu bardzo dobrze, korespondenta cieszyńskiego, czy zgadza się z jego powołaniem i z dobrem samegoż gimnazjum, puszczać w świat wieści, o których prawdziwości się nie przekonał? Mieszkam tak niedaleko od Cieszyna, że bez trudności mógł mię ustnie czy listownie o przebiegu sprawy wypytać.

„Pytam jeszcze — również ze względu na dobro i rozwój gimnazjum cieszyńskiego — czy rzeczą jest roztropną podsuwać publicznie, a bez podstawy kardynałowi Koppowi myśli i zamiary gimnazjum niechętne?

„Czy to sprawie gimnazjum pomoga, czy szkodzi, zwłaszcza, gdy publiczną jest tajemnicą, z jakiego pochodzi pióra?

Karwina 18 lipca 1897.

Ks. Juliusz Christian".

* **Śluby.** Dnia 2 sierpnia b. r. odbędzie się w kościele Sióstr Felicjanek w Krakowie ślub hrabianki Wandy Sierakowskiej, córki Adama i Marji z hr. Potockich hr. Sierakowskich, z p. Edwardem Jaroszyńskim, synem Czesława i Elżbiety ze Stempkowskich Jaroszyńskich.

— Dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Krakowie w kościele na Wawelu ślub hrabianki Róży Potockiej, córki ś. p. Artura i ś. p. Róży z ks. Lubomirskich Potockich, z ks. Maciejem Radziwiłłem, synem Macieja i Jadwigi z Krasińskich książąt Radziwiłłów.

— Dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Krakowie w kościele na Wawelu ślub hrabianki Zofji Potockiej, córki ś. p. Artura i ś. p. Róży z ks. Lubomirskich Potockich, z hr. Zdzisławem Tarnowskim, synem ś. p. Jana i Zofji z hr. Zamoyskich Tarnowskich.

Ks. prałat Józef Krzemieński, w licznej asyście, pobłogosławił we wtorek wieczorem w kościele Najśw. Marji Panny związek małżeński p. Ludwika Jaeschke, komisarza dyrekcji skarbu, z panną Marją Sieniewicz, córką ks. Emiljana, spowiednika przy kościele Najświętszej Marji Panny, znanego i cenionego i szanowanego z gorących uczuć patrjotycznych kapłana unity. Przed błogosławieństwem ks. infułat Krzemieński, w pięknej przemowie, życzył młodej parze szczęścia w pożyciu małżeńskiem, a chór amatorów pod kierunkiem p. Ochmańskiego, ładnie odśpiewał „Veni Creator" Freyera i chorał weselny Rutkowskiego. Po ślubie orszak weselny był podejmowany w domu rodziców panny młodej.

* **Teatr letni.** Że „Nad przepaścią" podobało się, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dowodem wczorajszy spektakl, bogaty w bisy i brawa. Panna Fertner i p. Czystogórski za dowcipne kuplety zbierali kosze i bukiety oklasków.

Na dziś afisz zapowiada zawsze wesołą, a muzycznie nawet hożą operetkę Lecoqua „Córka pani Angot", z p. Fertner w roli tytułowej.

Na czwartek artyści przygotowują znane i dobrze zapisane w pamięci „Wesele podlaskie", a na sobotę głośną operetkę Souppé'ego „Fatinica". Biletów zawczasu nabyć można w składzie maszyn Iwanickiego Rynek gł. l. 25, bez specjalnej dopłaty.

Magistracka polszczyzna. Na końcu lasku świerkowego, przed parkiem dra Jordana, umieszczono nową tablicę z napisem: „Chodzenie zabrania się". Nie rozumiemy dlaczego „chodzenie samo się zabrania" i w jakim celu obwieszczono o tem wszem wobec i każdemu z osobna. Sądziliśmy, że tablica ostrzegać powinna, iż „chodzenia się zabrania". Jeżeli magistrat nawet tak drobnego ogłoszenia poczciwie po polsku napisać nie umie, jakże się dziwić, że w pierwszorzędnych magazynach, tuż obok Rynku czytamy o bieliźnie dziecinnej chociaż trudno nam pojąć, w jaki sposób stać się to mogło, że bielizna zdziecinniała, czyli nabrała znamion i właściwości dziecka. Bielizna, dla dzieci przeznaczona, nazywa się dziecięcą, a nie dziecinną (Kinder-Wäsche, a nie kindische Wäsche).

To niedorzeczne ogłoszenie obok parku dra Jordana jest tem naganniejsze, że setki dzieci ze szkół ludowych przechodzą tamtędy i słusznie naśmiewać się mogą z uczoności magistratu.

Policja przyaresztowała Józefa Szostka, parobka piekarza p. Bałuka, za sprzeniewierzenie 286 złr. Szostek, mając zaufanie swojego służbodawcy, inkasował pieniądze za pieczywo u przekupniów, a tłomacząc, że przekupnie na razie nie mają pieniędzy, pobrane kwoty zatrzymywał dla siebie. — Za kradzież skór cielęcych aresztowano na dworcu kolejowym Wojciecha Łazarkiewicza. — Za nieuprawnione zbieranie składek, rzekomo na kościół, aresztowała policja Juljana Czuczę i Jędrzeja Grzybowskiego.

Nowy urząd pocztowy dla Krowodrzy został temi dniami otworzony przy ulicy Krowoderskiej, tuż za fabryką Zieleniewskich. Nowy ten urząd powierzony został p. Emmie Jasielskiej.

Tajemnicze morderstwo. W kamieniołomach koło Zakrzówka, znalazła żandarmerja przy pomocy psa zwłoki zamordowanych: Wojciecha Zaremby i Piotra Sowy. Zwłoki nieszczęśliwych zagrzebane były lekko w ziemi. Komisja stwierdza, że ciała znajdowały się pod ziemią od kilku dni. W tajemniczej tej sprawie zarządzono energiczne dochodzenie sądowe. Jest podejrzenie przeciwko robotnikowi Józefowi Lelkowi, który zniknął równocześnie z zamordowanemi.

* **Habilitacja.** We wtorek na lwowskiej wszechnicy odbyła się habilitacja dra Edwarda Porębowicza, tłómacza „Don Juana", „Mistrala" i autora licznych cennych studjów z zakresu literatur romańskich.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Ze Lwowa donoszą: Ogólny komers akademicki w sprawie gimnazjum cieszyńskiego odbył się w lokalu Jankowskiego. Pomimo tego, że już część młodzieży rozjechała się na wakacje, sala była przepełniona. Inicjatorowie zaznaczyli, że obrali tę formę zgromadzenia, bo czytelni jako Towarzystwu, sprawami politycznemi zajmować się nie wolno, a doprowadzenie do skutku wiecu akademickiego natrafiłoby prawdopodobnie ze strony władz na przeszkody. Zgromadzenie miało przebieg bardzo spokojny. W dyskusji podano wiele wniosków, których celem był protest przeciw lekceważeniu spraw narodowych przez Koło polskie i ministrów Polaków w Wiedniu, oraz demonstracja przeciw krzywdzącemu rozporządzeniu ministerjalnemu. Wynikiem dyskusji była następująca rezolucja, którą uchwalono jednogłośnie: „Zebrana młodzież akademicka uchwala w celu zamanifestowania swych uczuć, fundować jedno stypendjum w kwocie 100 złr. rocznie dla ubogiego ucznia gimnazjum cieszyńskiego". W drodze składki, którą zaraz zarządzono, zebrano na zgromadzeniu kilkanaście złr., które pokryją pierwszą ratę stypendjum, a dalsze raty zbierane będą co miesiąc również w drodze składek.

Policja lwowska wystąpiła bardzo silnie, niewiadomo z jakiego powodu. Przed Grand-hotelem, wzdłuż ulicy spacerował komisarz policji w pełnym uniformie, w asystencji aż trzech ajentów, a na wszystkich rogach ustawiono posterunki z kilku żołnierzy złożone. Trudno się domyśleć, czego obawiała się policja, czy „rewolucyjnych" uchwał, czy też masowego powrotu kilkudziesięciu akademików z komersu i przejścia ich przed cukiernią p. Bienieckiego — dość, że wystąpiła tak demonstracyjnie, iż wszelkie demonstracje przeciw odmowie prawa publiczności szkole cieszyńskiej, musiały — wobec policyjnej zblednąć. Młodzież akademicka najspokojniej wprost z komersu rozeszła się do domów, okazując, iż zbyteczna pohopność władz bezpieczeństwa publicznego była zupełnie niepotrzebna.

Dr Karol Lewakowski opuszcza Lwów i Galicję i przenosi się do Rapperswillu w Szwajcarji, aby dozorować w tem mieście — jak donosi jego organ lwowski — narodowe muzeum pamiątek polskich. Przyjaciele i zwolennicy polityczni dra Lewakowskiego urządzili mu w niedzielę owację, mianowicie wręczyli adres pokryty kilkuset podpisami a potem wydali na jego cześć bankiet, wreszcie w kilkunastu powozach odwieźli na ulicę Sykstuską do jego mieszkania, gdzie jego małżonce wręczyli bukiety.

Tym sposobem — czytamy w pismach lwowskich — usuwa się z kraju jedna z tych postaci, które w ostatnich czasach kazały dużo mówić o sobie, jakkolwiek żądnej dodatniej usługi nie przyniosły ani społeczeństwu ani narodowi polskiemu.

Z Warszawy piszą do nas: Proboszcz parafii św. Stanisława na Woli pod Warszawą ks. Siewierski, otrzymał zezwolenie od władzy wyższej na budowę nowego kościoła przy szosie wolskiej. — Warszawski urząd lekarski ogłosił drukiem spis tych domów w Warszawie i na przedmieściach, w których

w ciągu 1896 roku wydarzyły się choroby zakaźne. Podług tego wykazu było w 2.350 domach: ospy 400 wypadków, szkarlatyny 1.141, dyfterytu 717, odry 1.232, kokluszu 313, tyfusu wysypkowego 169, brzusznego 167, biegunki krwawej 544, gorączki położniczej 108, róży 230. Ogółem stwierdzono w r. z. 5.169 wypadków chorób zakaźnych. — *Nowosti* przytaczają szczegóły pobytu cesarza Wilhelma nad Newą: cesarz przybywa do Peterhofu w sobotę dnia 26 lipca st. st. rano, na swoim „Hohenzollernie“ w towarzystwie eskadry pod wodzą ks. Henryka Pruskiego. W niedzielę pobyt w Petersburgu, gdzie cesarz zwiedzi Petropawłowsk; w ambasadzie przyjmie deputację kolonij niemieckich i obecny będzie wraz z cesarzową na poświęceniu nowego pawilonu w szpitalu Aleksandryjskim dla Niemców; śniadanie w ambasadzie; w pałacu Zimowym prezentacja ciała dyplomatycznego. W poniedziałek wyjazd z Peterhofu. — Zmarła w Warszawie artystka dramatyczna scen prowincjonalnych śp. Aniela Szymborska. Grywała ona z powodzeniem role starych sekutnic. Śp. Szymborska była żoną Jana Szymborskiego, artysty wybitnego, którego i wy poznaliście w teatrze letnim w Parku krakowskim. Pogrzeb odbył się wczoraj. — Rozteatrowaliśmy się na dobre. We wszystkich niemal teatrach, a jest ich siedm, co wieczór brakuje biletów.

Hojny zapis. Z Wiednia piszą do nas: W dniu 11-tym czerwca b. r. zmarł w Wiedniu dr Józef Ostoja Zagórski, który chociaż większą część swego życia spędził na obczyźnie, majątek swój cały przeznaczył na stypendja dla ziomków swoich. Wedle ostatniego tegoż woli rozporządzenia, mają być dochody z majątku jego kilkakroć stotysięcy wynoszącego, obrócone na stypedja dla polskiej narodowości i Chrześcijańskiego wyznania uczniów szkół rolniczych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych a oprócz tego mogą uczniowie szkół tych, chcący się kształcić w obcych językach, za wyuczenie się tychże otrzymać osobne wynagrodzenie. Życzeniem zmarłego było przyjść z pomocą i umożebnić kształcenie się uczniom powyższych szkół a przeważnie szkół niższych, aby podźwignąć rolnictwo, przemysł, handel i rękodzielnictwo krajowe. Egzekutorem testamentu i kuratorem stypendjów ustanowił zmarły dra Kazimierza Junoszę Gałeckiego, sekretarza ministerjalnego w Wiedniu.

Wpisy do gimnazjum w Cieszynie. W zeszły czwartek odbywały się wpisy do polskiego gimnazjum. Zgłosiło się 18 uczniów; znacznie większa liczba zgłosi się dopiero po wakacjach, gdyż wielu potrzebuje osobnego przygotowania dla braku znajomości języka niemieckiego. Według powierzchownego obliczenia liczba uczniów w I klasie wynosić będzie od 50—60 uczniów.

Ślązacy o rządzie. *Gwiazdka cieszyńska* pisze: Galicja i Śląsk zawsze najgorzej na tem wychodzić będą, jeżeli w ministerstwie zasiadają Polacy, bo Koło polskie i pewne stronnictwa uważają to już za wielkie zwycięstwo i absolutnie niczego nie żądają, aby tylko rodakom nie przysporzyć trudności. Rodakom w ministerstwie dobrze się powodzi, ale kraj z tego nic nie ma. Gdyby w ministerstwie nie było Polaków, dawnobyśmy już mieli prawo publiczności, boby Niemcy obawiali się drażnić Polaków, ale przeciw Polakom w rządzie trudno Kołu wystąpić a społeczeństwo polskie powinno to już za wielką łaskę uważać, że w rządzie zasiada kilku Polaków. My się wcale dzisiaj nie wstydzimy powiedzieć, że dr Haase ma więcej wpływu na hr. Badeniego i br. Gautscha, niż całe Koło polskie, inaczejby nie on, ale Koło przeprowadziło swoją wolę.

Przejechanie. Pociąg pospieszny Nr. 5 jadący z Krakowa do Lwowa, przejechał w niedzielę po południu Stanisława Dylowicza z Chodyńca. Wypadek zdarzył się pod Bochnią, przed wiaduktem. Koła pociągu odcięły głowę od tułowia jakby nożem, odrzucając tułów na kilka kroków wstecz.

Chór akademicki. Z Rabki piszą do nas: Pierwszy koncert chóru akademickiego w Rabce wypadł świetnie. Bilety literalnie wszystkie były wysprzedane. Wszystkie też punkty programu były gorąco oklaskiwane. Entuzjazm prawdziwy wzbudziły pieśni ludowe, odśpiewane przez dzielnych Krakowiaków tak jak nikt inny tego nie zdoła. Piękne warszawianki wręczyły chórowi w ręce prezesa i dyrygenta, p. Alfreda Jendla, piękny wieniec, który niezawodnie będzie miłą pamiątką. Prawdziwie artystycznym numerem programu był występ kwartetu smyczkowego. Takiej piękności i jedności w wykonaniu powinszować młodym wykonawcom. Po koncercie reunion przeciągnął się długo w noc, a bawiono się bardzo ochoczo, bo śpiewacy nie byli jeszcze pomęczeni, a panien ładnych wiele. Dziś rano wyjechała drużyna do Zakopanego. W Rabce wogóle tego roku liczniejsza jak po inne lata frekwencja gości dyrektor zakładu stara się o wygodę publiczności, a restaurator nowy, p. Włoczkowski, zaspokaja najwybredniejsze gusty.

A więc vis major! Inżynier Marjan Maślanka, który został wezwany na superarbitra w celu rozstrzygnięcia różniących się zdań profesorów Skibińskiego i Rychtera w sprawie przyczyn katastrofy kolejowej pod Kołomyją, orzekł po zbadaniu rzeczy na miejscu, że powodem tej katastrofy była tylko *vis major*. Fundamenty, zdaniem inżyniera Maślanki, były dostatecznie głęboko założone.

Huzia na Słowian! Ośmiuset szesnastu profesorów Uniwersytetów niemieckich z dwudziestu jeden miast, wystosowało do niemieckiego Uniwersytetu w Pradze podły demonstracyjny adres przeciw rozporządzeniom językowym hr. Badeniego. Adres podpisali między innymi: Kuno Fischer, Hermann Grimm, Monmasen, Virchow, Haeckel, Ranke, Caro, Esmarch, Röntgen, Brentano, Wundt i Hans Delbrück. Tacy uczeni — a tacy głupi i nikczemni! Dzielną im też dała odprawę katolicka *Germania*. Równocześnie w Jenie odbył walne zgromadzenie „Niemiecki związek szkolny dla wspierania niemczyzny zagranicą“, który np. w ubiegłym roku wydał na wspieranie niemieckich celów w Galicji 3.806 marek. Związek ten uchwalił niegodziwą rezolucję wniesioną przez pastora Gampere, drażniącą do najwyższego stopnia żywioł słowiański w Austrji i twierdzącą, że „Austrja rozpada się w gruzy“. Dopókiż my to będziemy cierpliwie znosić? Zadygotałyby Niemcom austrjackim łydki, gdybyśmy sobie tak pewnego pięknego dnia równocześnie w Pradze, Krakowie i Celowcu krzyknęli: „Huzia na Niemców!“

Ohydnego morderstwa dopuściło się dwoje nieletnich dzieci w miejscowości Czas na Węgrzech. Dwunastoletni Stefan Szarek i trzynastoletni Andrzej Szilagji wspólnie popełnili morderstwo na 3-letniem dziecku Janie Reiczik, aby przyjść w posiadanie jego zabawki dziecinnej. Obalili oni biednego chłodczyka na ziemię i uderzali go pięściami w głowę, następnie zaś zadali mu scyzorykiem dwa ciosy w pierś i brzuch, gdy zaś dziecko dawało jeszcze znaki życia, udusili je. Trupa ukryli w dziupli wypróchniałego drzewa, zakrywając go trawą. Sędzia śledczy kazał zamknąć zdziczałych nieletnich przestępców w więzieniu, przyczem usiłowali oni wzajemnie spędzić winę jeden na drugiego.

Katastrofa kolejowa znów zaszła, tym razem w Czechach, pomiędzy Chebem a miejscowością Asch. Siedem osób lekko rannych.

Studentów polskich aresztowanych w Berlinie, wypuszczono już na wolność. O ile się zdaje, aresztowanie ich nastąpiło na podstawie bezpodstawnego doniesienia jednego ze szpiegów rosyjskich w Berlinie. Studenci należeli do stowarzyszenia „Techne“, istniejącego przy politechnice, które z niewiadomych przyczyn od dawnego już czasu ściągnęło na siebie podejrzliwą uwagę politycznej policji berlińskiej. Aresztowanie motywowała policja polityczną akcją, jaką rzekomo towarzystwo wyżej wymienione, miało rozwijać, aczkolwiek zawiązane i zatwierdzone zostało tylko dla celów naukowych. Dodać należy, że stowarzyszenie to nie nosiło cechy polskiej, owszem urzędownie istniało jako niemieckie. Szczegółowe rewizje tak osobiste, jak i w mieszkaniach aresztowanych dokonane, nie wykazały żadnego obciążającego dowodu, wobec czego zarządzenia politycznej policji niczem nie są usprawiedliwione i nabierają cechy aktu gwałtu.

Pojedynek książąt. Z Turynu donoszą, że hrabia Turynu (bratanek króla Humberta, syn zmarłego księcia Aosty z pierwszego małżeństwa) wyzwał na pojedynek księcia Henryka Orleańskiego. Powodem pojedynku są ustępy z artykułów ks. Henryka o oficerach włoskich. Hrabia Turynu chce sam pomścić honor włoskich mundurów i oświadcza, że pierszeństwa nikomu nie ustąpi.

Zamulone kopalnie. Wielkie kopalnie pod Kimberley w kolonji Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce południowej zostały zamulone. Kilku Europejczyków i wielu krajowców poniosło śmierć.

Na pomnik Kościuszki. Od 14 czerwca do 26 czerwca br. nadesłano: Rady powiatowe: Husiatyn, od panów Adolfa Cieńskiego 2 złr. 50 ct., hr. Adama Gołuchowskiego 3 złr., dra Kornela Peigerta 1 złr., Kazimierza Cieńskiego 1 złr., Antoniego Brzuszkiewicza 1 złr., ks. Wincentego Rydlewskiego 1 złr., Wincentego Cichockiego 1 złr. Rada powiatowa Stare miasto 10 złr. Rady miejskie: Muszyna 5 złr., Wadowice 10 złr., Wieliczka 25 złr., Myślenice 5 złr., Żywiec 10 złr., Stryj 20 złr. Za pośrednictwem p. Anieli Cieszyńskiej złożył kurs I dopełniający w szkole św. Scholastyki, oraz znajomi 27 złr. 9 ct.

Z uszanowaniem *Ksaw. Konopka*, skarbnik.

Składki. Złożono w naszej administracji 20 lipca b. r.: 100 złr. na polskie gimnazjum w Cieszynie od p. Adama Grzybowskiego w Chersoniu.

25 złr. na rzecz Tow. szkoły ludowej od tegoż.

25 złr. na rzecz szkoły polskiej w Biały od tegoż.

56 złr. zebrane przez p. Adama Grzybowskiego na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Nekrologja. Seweryna Paszkowska, wdowa po śp. Józefie Paszkowskim, urodzona dnia 4 marca 1820 roku zmarła 19 bm. w Krakowie. Eksportacja zwłok z domu l. 3 przy ulicy Pijarskiej na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we środę dnia 21 lipca br. o godzinie 3 popołudniu. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie we czwartek dnia 22-go lipca b. r. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Reformatów.

Teatr Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Przy natłoczonej sali opera włoska wystąpiła onegdaj z płomieniejącą żarem południowym „Carmeną“. Widocznie gorące tchnienie partycji udzieliło się również publiczności naszej, bo tak solistów i zasłużonego kierownika opery p. Hocka jak i chóry, na dochód których przedstawienie to się odbyło, wywoływano kilkakrotnie i salwami oklasków nagradzano. W dalszym ciągu owacji, w jaki wieczór obfitował, p. Broggi-Muttini zmuszony był bisować arję torreadora, Carmen w osobie p. Chau otrzymała wspaniały bukiet a uczestnicy chóru wręczyli p. Hockowi wdzięczny upominek.

Oto w streszczeniu dzieje pożegnalnego przedstawienia, którem zakończył się tegoroczny sezon operowy obejmujący 39 wieczorów. Jeżeli się zważy, że w krótkim tym przebiegu czasu, towarzystwo p. Łukowicza wykonało dzieł 21 różnych kompozytorów i w dodatku wykonało je z pomocą orkiestry zupełnie przedtem sobie nieznanej, — trzeba przyznać, że nie żałowano istotnie ani pracy, ani trudu, aby tym, którym los nie pozwolił przez lato rozkoszować się miłem *dolce far-niente* na świeżem powietrzu, uprzyjemnić chwile pobytu wśród rozpalonych murów naszego miasta.

Prawda, że ten gorączkowy pośpiech w zarzucaniu publiczności co chwila nową partycją, niezawsze wychodził na korzyść sztuki i że były nieraz przedstawienia słabe, jak „Lunatyczka“, „Trubadur“ lub nawet niedouczone, jak „Żydówka“, obok tych nielicznych jednak wyjątków, przesunął się przed nami także cały szereg wieczorów zalecających się poprawnością, zaokrągloną całością, słowem mogących zaspokoić nawet surowsze wymagania, że wspomnimy tylko o przedstawieniach takich jak: „Rigoletto“, „Cyrulik“, „Fra Diavolo“ i wiele innych.

Oczywiście w repertuarze, jak na trupę włoską przystoi, królował Verdi, reprezentowany siedmiu dziełami. Z oper nieznanych usłyszał Kraków po raz pierwszy „Giocondę“ Ponchiellego i „Otella“ Verdiego, nie zdoławszy jednak dopatrzeć się w nich smaku dla siebie, mimo, że obydwie partycje, jako fazy wybitne w rozwoju formy muzycznej, powinny były pobudzić do silniejszego zainteresowania.

Aby wreszcie skończyć z repertoarem, wypada nadmienić, że dwukrotne przedstawienie „Halki“ do zacieśnienia sympatycznego węzła pomiędzy artystami a publicznością przyczynić się tylko mogło.

Jak na trupę podróżującą, personal p. Łukowicza jest wcale liczny, lubo nie w każdym kierunku zdolny do wykazania sił doborowych. Zarówno p. Giuliani jak i p. Chau są bezwątpienia śpiewaczkami posiadającymi zapał i zrozumienie, głosy ich jednak, dobrze już sfatygowane, nie nadają się ani do silnych efektów dramatycznych, ani do wywołania rozmaitości, tak wielce w śpiewie pożądanej, p. Colombati znów posiada ładny i świeży głos sopranowy, gamę dość równą, stakatta wyborne, staranność wreszcie w wykonaniu wielką — cóż kiedy jest przytem chłodna, a brak zupełny trylu osłabia w niej znaczenie śpiewaczki koloraturowej, za krórą uchodzi.

W czem wszakże Włosi istotnie tutaj nas przewyższają, a to pod względem doborowego chóru męskiego (żeński mniej dobry), pod względem gry starannej i tego ducha, co nietylko wszystkich na scenie łączy w jedną pełną życia całość, ale równocześnie także porywa za sobą słuchacza, czyniąc go chętnie wyrozumiałym na usterki wynikłe często z braku świetnych głosów lub też umiejętności śpiewu.

Lepiej przedstawił się personal męzki, reprezentowany w osobach pp. Cokkinisa, Broggiego-Muttiniego oraz Gondolfiego istotnie poważnie, chociaż i tutaj brak odpowiedniego tenora bohaterskiego, niejednokrotnie przyszło nam odczuwać. Kilka bowiem dobrych tonów wysokich, którymi rozporządza p. Delle-Fornaci nie stanowią jeszcze tenora, werwa zaś choćby największa nie zastąpi reszty głosu o dźwięku gardlanym i dobrze nadwątlonym.

Lecz trudno. Wiadomo przecież, że opera jest zbytkiem, na który pozwolić sobie mogą tylko wielkie miasta, a nawet i tam niedostatki niekiedy nazbyt są widoczne i słuchacz muzykalny niezawsze zadowolony z przedstawienia wychodzi. Cokolwiek bądź, chcąc solistów tegorocznego sezonu stawiać pod względem głosów na równi z siłami takiemi, jak: Arklowa, Klamrzyńska, Camillowa lub Bandrowski, Myszuga, Florjański — mogą chyba tylko ci, co mają bezwzględne upodobanie — do obczyzny.

Z jakim rezultatem materjalnym zamknięty został tegoroczny sezon operowy nie wiemy. Można przypuścić, że nie był zły, chociaż mógł być bardzo dobry. Trzeba bowiem pamiętać, że przedstawienia te przypadły w porze największego wyludnienia miasta i pod nieobecność tych, co gdzieindziej stanowią właśnie dla opery główny kontyngens publiczności.

Że przedstawienia opery urządzone w porze właściwej i z repertuarem nacechowanym świeżością oraz żywotnością (nie należy wierzyć przesadnie w niewiędnący nigdy kwiat „Lucji“ i „Lunatyczki“), nietylko opłaciłyby się sowicie, ale że stałyby się zarazem czynnikiem dopomagającym skutecznie do umuzykalnienia szerokich warstw społeczeństwa krakowskiego — mocno wierzymy. *St.*

---

* Sprawozdanie dyrekcji trzeciego gimnazjum w Krakowie za r. 1897, obok zwykłej części urzędowo

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁOW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA: **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 1941

statystycznej, zawiera niemieckie tłómaczenie Zygmunta Krasińskiego „Trzech myśli Ligęzy“, dokonane przez prof. Wincentego Strokę. Znany literat i poeta przetłómaczył utwór naszego wieszcza z zachowaniem formy oryginału, częścią udatnym wierszem, częścią wzorową prozą i opatrzył go cennemi objaśnieniami krytycznemi, oraz literacko-historycznemi. Tłómaczenie to ukazało się również w osobnej odbitce.

HUM[illegible]

— Panie konduktorze przez sufit wagonu przecieka woda, czy to tak zawsze bywa?
— Broń Boże! Zawsze tylko wtedy, gdy deszcz pada.

— Gdzież to gospodarzu niesiecie to okno?
— A do miasta.
— Po co? Przecież to okno wcale niezepsute.
— Właśnie dlatego. W gazecie pisali, że podczas uroczystości będą po 30 guldenów za okno płacili.

— Pan chcesz więc przystąpić do naszej kasy oszczędności i zaliczeń?
— Tak, ale właściwie tylko do kasy zaliczeń.

— Śliczny krajobraz! Pyszna zima!
— Rzeczywiście!
— Istna Syberja.
— Tylko futra sobolowego brak, które mi od tak dawna przyrzekasz.

— Ależ po cóż chcecie iść do szpitala, zdrowi jesteście, jak ryba!
— Proszę pana konsyljarza, płacę obecnie już 14 lat do kasy chorych, to przecież chciałbym choć raz już mieć co za swoje pieniądze.

OSTATNIA POCZTA

Lwów 20-go lipca (w południe). Na zebraniu właścicieli większej własności w Kołomyi, zwrócił się kniaź Roman Puzyna do obecnego na zgromadzeniu dep. Wielowiejskiego z interpelacją w sprawie politycznej sytuacji.

Dep. Wielowieyski w odpowiedzi oświadczył, że jeśliby kiedy jakikolwiek przyszły gabinet chciał cofnąć rozporządzenia językowe i wystąpić przeciw temu kierunkowi, na którym się opiera prawica, to na chwilę nawet nie znalazłby gabinet taki potrzebnej większości.

Ktoby kiedykolwiek przypuszczał, że Koło polskie zaniedba zasad wypowiedzianych w adresie większości i objawionych w zjednoczeniu z partjami autonomicznemi, będzie musiał przypisać samemu sobie skutki nieopatrznego błędu.

Lwów 20 lipca (w południe). Zgromadzenie ludowe zwołane przez socjalistycznego posła do Rady państwa Jana Kozakiewicza, do Ostrowa, zostało przez komisarza rządowego rozwiązane.

Praga 20 lipca (w południe). Z rozporządzenia ministra handlu wydano w myśl rozporządzenia językowego, blankiety dla listów rekomendowanych w dwóch językach. Pierwsze takie czesko-niemieckie blankiety otrzymał urząd pocztowy w Margarethenbad.

Wiedeń 20 lipca (w południe). W kołach postępowców niemieckich chodzą pogłoski, że minister sprawiedliwości Gleispach ma zostać następcą Chorinsky'ego na stanowisku prezydenta wyższego sądu krajowego w Wiedniu.

Wiedeń 20 lipca (w południe). Deputowany do Rady państwa hr. Wacław Kaunitz oświadczył w liście do swoich wyborców, iż mandat poselski składa. Dep. hr. Kaunitz wybranym był 408 głosami z kurji małych posiadłości w Karolinenthal pod Pragą, należał do partji młodoczeskiej. W Radzie państwa zasiadał od r. 1885.

Kolonja 20 lipca (w południe). *Köln. Ztg* donosi z Kanei: Baszybozucy napadli na chrześcijan w okolicy Rethymno, zamordowali 8 ludzi i uprowadzili 300 sztuk bydła. Chrześcijanie w następnej nocy z czterech miejsc jednocześnie zaatakowali ludność turecką.

Paryż 20 lipca (w południe). Komisja panamska przesłuchiwała prezesa senatu Loubeta, oraz byłych ministrów: Ribota i Devella.

Paryż 20 lipca (w południe). Minister Hanotaux odwiedzi hr. Gołuchowskiego w Wogiezach.

Paryż 20 lipca (w południe). Przed odjazdem do Petersburga Faure ma zaprowadzić jeszcze liczne zmiany w ciele dyplomatycznem. Cambon ma zostać posłem w Londynie, dzisiejszy zaś poseł w Brukselli, hr. Montholon, przeniesiony będzie do Konstantynopola.

Paryż 20 lipca (w południe). Prezydent Faure odbędzie podróż do Petersburga na parowcu „Ponthieu“, eskortowanym przez flotyllę pod dowództwem admirała Courtilla.

Paryż 20 lipca (w południe). *Patrie* twierdzi, że Korneljusz Herz był i jest ajentem Anglji i dlatego nie został wydany. Dziś za pomocą pogróżki odkryć, chce uzyskać dla Anglji korzyści dyplomatyczne i skompromitować Francję.

Paryż 20 lipca (w południe). Komisja panamska postanowiła zjechać się 22 lipca o 9 rano na dworcu Waterloo w Londynie, aby stamtąd wyruszyć do Bournemoth, gdzie przybędzie o godzinie 12 44 minut.

Rzym 20 lipca (w południe). Układy Włoch z Francją w sprawie traktatu handlowego niebawem znów się rozpoczną. Spodziewany jest rychło pomyślny rezultat.

Rzym 20 lipca (w południe). Senat ukończył już swoje prace. Najbliższe posiedzenie odroczono na czas nieograniczony.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Berno morawskie 21 lipca (rano). Przeciw posłowi do Rady państwa Grossowi wdrożono śledztwo karne.

Cieszyn 21 lipca (rano). *Silesia* donosi: Śląski rząd krajowy zamierza zakazać odbycia polskiego wiecu w Cieszynie.

Wiedeń 21 lipca (rano). Japoński mąż stanu, margrabia Ito przybył do Wiednia.

Budapeszt 21 lipca (rano). W kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że sesja Izby będzie zamknięta w ciągu 14 dni.

Petersburg 21-go lipca (rano). Z urzędowego źródła dochodzi wiadomość o ostatecznem zatwierdzeniu dotychczasowego ambasadora w Stockholmie Sinowjewa, ambasadorem w Konstantynopolu, i przeniesienia Nelidowa do Rzymu, jako ambasadora przy Kwirynale. Dotychczasowy poseł w Teheranie Bützow zostanie ambasadorem w Stockholmie, wicedyrektor azjatyckiego departamentu Gubaston posłem w Cetynji, dotychczasowy czarnogórski minister rezydent, Argyropulo posłem w Teheranie.

Petersburg 21 lipca (rano). Arcyksiężna Stefanja przybędzie do Peterhofu d. 24 b. m.

Paryż 21 lipca (rano). *Figaro* donosi: Korneljusz Herz w liście wystosowanym do prezydenta Faure'a, żąda 25 miljonów Franków odszkodowania z powodu oszczerstw.

Paryż 21 lipca (rano). Izba 516 głosami przeciw 7, przyjęła ustawę o bezpośrednich podatkach, którą i senat także uchwalił.

Belgrad 21 lipca (rano). Skupczyna uchwaliła nadzwyczajny kredyt w kwocie 9 miljonów franków, przeznaczony na cele wojenne.

Konstantynopol 21 lipca (rano). Turecka rada ministrów przyjęła oznaczoną linję graniczną. Ambasadorowie oczekują sankcji sułtana i podjęcia przerwanych rokowań pokojowych.

Medjolan 21 lipca (rano). *Secolo* donosi z Konstantynopola: Edem basza otrzymał w Domokos z Saloniki przesyłkę, w której zawinięta była maszyna piekielna. Gdy adjutant paczkę otwierał, eksplodowała bomba i urwała mu rękę.

Nowy Jork 21 lipca (rano). Pomimo protestów ze strony Japonji prezydent Mac-Kinley postanowił przeprowadzić anneksję wyspy Hawai.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·35— do 11·40—, loco Ołomuniec 10·55 do 10·65—, loco Berno-Wiedeń 10·65 do 10·75—, na sierpień loco Aussig 11·40 do 11·45 cukier w kostkach prima 35·— do 35·25, secunda 34·75 do 35·— Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16·50 do 16·60 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75, galicyjska przeroczysta 17·— do 17·25.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 9-go lipca do 16 lipca br. bez opłaty akcyzowej. — Pszenica stara 8·20 do 8·45, nowa 8·20 do 8·45, żyto stare 5·85 do 6·05, nowe 58·5 do 6·05, jęczmień browarny 5·50 do 5·75, pastewny —·— do —·—, owies 6·15, do 6·50, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·—, nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·70 do 8·—, groch pastewny —·— do —·—, fasola —·— do —·— bobik 4 70 do 5·—, wyka 4·50 do 4 80, koniczyna czer. 30·— do 35·—, koniczyna biała —·— do —·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 10·15 do 11·50, lnianka —·— do ·—, nasienie lniane —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—. chmiel nowy 98·— do 107·—, nafta zwykła 15·— o 16·— salonowa 17·60 do 18·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15·50 do 15·80.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Anonimowi. Grafolog wyjechał za granicę i dla tej przyczyny odpowiedzi dotąd nie było.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 126·50 — żądają: 127·25.
Marki płacą: 58.30 — żądają: 58.50.
Franki płacą: 47.30 — żądają: 47.80.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lipca (rano). Po początkowej depresji, spowodowanej realizacjami, wzmocniły usposobienie ponowne zakupy lokalnych papierów. W końcu walory międzynarodowe spadły. Rynek lokalny mocny. Renty stałe, waluty słabe.

Akcje kredytowe	36 ·87	Alpiny	128 —
Węg. akcje kred.	396·—	Renta majowa	102·15
Anglobanki	164·25	Węg. renta koronowa	100·25
Bankvereiny	258·50	Losy tureckie	65·50
Unionbanki	299 50	Bułgary	113·40—113 50
Länderbanki	242·—	Losy Bazylika	6 70—7·20
Staatsbahny	346·25	Marki papier.	58·67—58·72
Lombardy	85·50	Rubel	1·26—1·27
Nordwestbahny	255·75	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	163·50		

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do **Oświęcimia**; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.; godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** o godz. 6 rano do Suchej; o godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny; o godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy do Chyrowa; od dnia 25 czrwca do dnia 15 września o godz. 8 min. 10 rano osobowy do Chabówki, Rabki i Mszany.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

Specjalista chorób nerwowych
elektr terapii i miesienia

Dr. Mieczysław Nartowski

b. Asystent Uniw. Jagiell.
i prof. Dra. Mendla w Berlinie
mieszka w Rynku głównem L.43. (Linia A-B)
1974 **i ordynuje od 3-4po południu.** 1 5

Prof. Dr. Pareński
przeprowadził się 1864
do domu przy ulicy Wielopole Nr. 4.

Oznajmienie

w sprawie święcenia Niedziel i Świąt uroczystych.

Podpisani kupcy i księgarze zobowiązują się w celu uszanowania przykazania Bożego:

„Pamiętaj abyś dzień święty święcił“

magazynów swoich i księgarń w Niedziele i Święta uroczyste wcale nie otwierać, począwszy

od Niedzieli dnia 1-go Sierpnia b. r.

o czem Szanowną Publiczność niniejszem uwiadamiają. 1906

W Krakowie, 3-go lipca 1897 r.

Spółka wydawnicza polska podp. *Matula* (w te dni nigdy nie otwiera)
Dr Władysł. Miłkowski (w te dni nigdy nie otwiera)
Kazimierz Zajączkowski skład artykuł. dewoc.
Stanisław Przybylski
Bazar krajowy Żywieck. fabryki sukna *Stefana Kossutha i Ski*
Franciszek Cużydło
M. Niemetz
Ig. Rajal
Jan Erker skład lamp i nafty
J. F. Fischer skład papieru i przyborów piśmien.
Jan Fischer Pałac Spiski
Kutrzeba i Murczyński
Bracia Bilewscy
Ferdynand Grigar
Henryk Schwarz
Ignacy Sobolewski
Józef Neuwert i Syn handel bławatny
Kazimierz Niesiołowski handel bławatny
Katarzyna Okoniowa skład nafty i lamp.

„Premie“ Tow. Przyjaciół sztuk pięknych
jak i wszelkie inne obrazy, oprawia w ramy po cenach nader niskich 1944
magazyn RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjacki Nr. 1.

„GŁÓWNY SKŁAD NA KRAKÓW“ Angielskie, francuskie **Najmodniejsze „PARASOLKI“**

oraz w największym wyborze **Woalki, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Hafty, Kwiaty, Piora, Krawaty damskie, Rysze, Fischus, Gorsety, Berety, Paski damskie, Rękawiczki, Plaidy damskie,**

poleca najtaniej **EUG. SMIDOWICZ, Sukiennice L. 29.** „PRZYBORY DO SZYCIA i HAFTU“. **Zamówienia odwrotnie.** 1871 4 6

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Obiad za 1 złr. 1931

Środa dnia 21 Lipca b. r.

I. Zupa Parmantiere, Consomme Niwernaise, Rosół z grzybkiem

II. File z Łososia à la Chambor, Raki Bordolaise, Krokiety à la Lukullus, Szt. mięsa sos Flamand

III. Rozboeuf angielski, Kurczę z rożna, Ragout cielęce à la prowan., File de boeuf à la Crepinet

IV. Pącz rzymski, Kluseczki z cebulką, Galaretka, Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.



Kraków, Rynek główny Nr. 25,

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1927

DZWONKI elektryczne

Urządzone w hotelach, lokalach, do stróży, przyjmuje się na roczny **abonament**, bez doliczenia materjału zużytego. — począwszy od **80 kr. do 6 złr. rocznie.** Polecając się łaskawym względom, dziękuję za dotychczasowe zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

Wykonuje pracownia wyrobów optycznych i elektro-mechaniczn. przy ul. Florjańskiej L. 5 Kraków.

Józef Żarów 1343

optyk i elektro-mechanik.

ADWOKAT

chcący objąć pod korzystnymi warunkami **kancelarję** z wyrobioną klientelą z dochodem 6000 złr. — w jednym z liczniejszych miast Galicji, gdzie przemysł naftowy bardzo rozwinięty, zechce podać swój adres do Administr. „Głosu Narodu“. 1977

Wszelkie owoce przydatne do fabrykacji wódek i likierów

zakupuje z dostawą na miejsce **Zarząd c. k. uprz. Zakładów fabrycznych** w Tenczynku.

1984 3 0

Maszynki do robienia lodów

amerykańskie

na 1 2 3 4 i 6 litrów
po 6·— 7·— 8·50 10·50 13·— złr.

poleca 1802 5 0

W. Halski w Krakowie Sukiennice.

Dzierżawa 200 mrg.

pszennej i jęczmiennej gleby — w czem około 50 mrg słodkich łąk — z dobrymi budynkami, 8 kil. od Krakowa

jest korzystnie do oddania i zaraz do objęcia.

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 1967 6 10

Wspaniałe mieszkanie kawalerskie

pokój nyża i przedpokój, kompletnie umeblowane od 1-go sierpnia

Pańska 7 1994

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1 Lipca b. r. **przeniosłem**

moją pracownię obówia

istniejącą przez lat 18

z placu Matejki L. 2 na ul. Niecałą L. 1.

Dziękując Szanownym moim Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal łaskawym względom. 1895 4 6

Z poważaniem

Jan Karcz majster szewski

Kraków, ul. Niecała Nr. 1.

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA wyborowych Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci „Głosu Narodu“ płacą o 25% mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W piekle galicyjskiem“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero „**Głos Narodu**“ pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. „**JAN WILK**“. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłoniłonas do wydania „**Dramatów w życiu**“, które, są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Biblijotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „**Bibljoteki**“ dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść 1727

„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 22 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

Nauczycielka

poszukuje posady prywatnej do początków przedmiotów szkolnych i muzyki. Adres, H. Sikorska w Wojniczu 2 3 2003

Rządca dóbr

któryby zechciał **objąć folwark** między Tarnowem a Stróżami średniej wielkości na tantyemę za kaucją — **zechce zgłosić się** do Administracji „Głosu Narodu“, załączając markę na 50 ct.

1838 9—10

WIOSKA

243 mórg, 36

przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami. w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10

do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

Poszukuje się letniego mieszkania

z całem utrzymaniem u leśniczego lub we dworze blisko Krakowa, główne warunki: las górzysty, suchy, sosnowy, spokój, dobry wikt mieszkanie blisko lasu lub w lesie. „**Rekonwalescent**“ poste restante Kraków. 2-2 2015

Kilka letnich mieszkań

ma do wynajęcia Zarząd c. k. uprz. browaru w Tenczynku. 1983

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek gł. l. 31 róg ul. Szewskiej,

588 poleca łaskawy względom Szan. Publiczności swój 14 0

Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

CERATY NA STOŁY, MEBLE i PODŁOGI.

Perfumerje krajowe i zagraniczne, Rozpylacze i Wody do odświerzania powietrza.

Bižuterje paryzkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszcze i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki. Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele, i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze.

Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Telefon Nr. 191.

Tylko 8 Parcel budowlanych

w nowo otwartej ulicy pomiędzy Krupniczą i Rajską — na gruntach St. Wojczyńskiego

jest jeszcze do sprzedania. 1555 17 0

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ lub do właściciela wprost przy ul. Stachowskiego Nr. 89.

MNÓSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. i wizytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obrazków świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem“ Kraków, plac Marjacki 8.

W niedziele i święta handel zamknięty. 1921

Reim i Spółka Rynek 37, Linja A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych:

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe
do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe
do podłóg firmy **Christof Schramm**,
wysychające w 1-nej godzinie.

LAKIERY NA KAPELUSZE
czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
FARBY DO PIÓR.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
APARATY do FILTROWANIA WODY.
Aparaty do robienia wody sodowej.
LODOWNIE POKOJOWE.
MASZYNKI
do robienia lodów.

CEMENT, GIPS.
Wapno hydrauliczne.
PŁYTY IZOLACYJNE.
Antimerulion — Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy. — Farby do fasad.

CERATY, LINOLEUM, ROGÓŻKI, CHODNIKI. 1924

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem
Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 1930

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½, 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Mieszkanie

składające się
z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy z wodociągami i łazienkami **na I piętrze**
albo:
z **8 pokoi**, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy z wodociągami i łazienkami **na II piętrze**
przy ulicy Studenckiej L. 8
od 1-go Października 1897
do wynajęcia.
Bliższa wiadomość tamże. 1893

DOM

z drzewa **o 8 ubikacjach**, z ogródkiem — za rogatką na Krowodrzy Nr. 154, jest za 4000 złr. zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1976

Apteka
Leona Knettnera
w Rudniku pow. Nisko **poszukuje ucznia** z ukończoną 6 kl. gimnazjalną. 1980

C. k. Urząd
pocztowo-telegraficzny w Gromniku **przyjmie praktykanta.** Warunki listownie. 2017 1-2

Folwark
100 morgów

bardzo dobrej gleby w równiach nad Dunajcem, 14 kilometrów od Tarnowa, 2 kilometry od miasta Żabna, tamże poczta i stacja telegraficzna, jest od 1 marca 1898 r.

do wydzierżawienia,

z powodu odsiewów bardzoby pożądanem było, ażeby potrzebujący kontrakt zrobił najdalej 1-go września 1897 r. Bliższej wiadomości udzieli **A. Kristen, Wólka Konarska p. Żabno.** 1-3 2022

Trzy pokoje przedpokój i kuchnia

na I piętrze przy ulicy Szlak pod l. 23 od 1 Sierpnia do **wynajęcia.** Wiadomość w hotelu po l „Różą". 1995

W stuletnią rocznicę
powstania Legionów polskich
wyszło nakładem księgarni
H. ALTENBERGA
we Lwowie
„Pieśń Legionów"
(Jeszcze Polska nie zginęła)
z illustracjami *Jul. Kossaka* i wstępnem słowem *Stanisł. Schnür-Pepłowskiego*
małe wydanie z ozdobną kolorową okładką
Cena złr. 1·50.

Jerzy Kennau
SYBERYA
Tanie wydanie 3 tomy broszur. **złr. 2·40.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1889

Kolegium ks. Pijarów w Krakowie

tak jak lat zeszłych otwiera z dniem 1-ym Września
kurs przygotowawczy jednoroczny
dla uczniów przychodzących, mających w roku przyszłym zdawać egzamin do klasy I-ej gimnazjalnej lub realnej. Opłata miesięczna 10 koron (5 złr. w. a.)
Ks. Tadeusz Chromecki, Rektor ks. Pijarów
2018 1 5 ulica Pijarska L. 2.

NARODOWE BIURO WYWIADOWCZE
ulica Szewska Nr. 18 w Krakowie,
dostarcza posad każdego zawodu. Umieszcza i rekomenduje agronomów, leśników, buchalterów, gorzelników, guwernantki, bony i wszelką niższą doborową służbę.
Biuro pośredniczy wogóle we wszystkich większych i mniejszych interesach. 2020 1 10



Największy wybór 1998
WÓZKÓW DZIECINNYCH
w składzie maszyn do szycia
JÓZEFA IWANICKIEGO
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

Reumatyzm,
gościec, kurcze suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacierania uśmierzające,
wyrobu EUG. MATOLI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena **70** ct. za słoik.
Dostać można w aptekach K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie, tudzież wprost u Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa. 1948 100

Oszczędność, Praktyczność, Hygiena.

Wszystkie te zalety w 40 zastosowaniach, w praniu, myciu, czyszczeniu, bez ryzyka, posiada VI.

Płyn krakowski

z nieszkodliwych roślin, niezbędny w każdem gospodarstwie; nie sprowadza katarów, jest najlepszym środkiem do prania w zimnej wodzie, bez mydła, sody, chlorku, proszków gryzących i bez gotowania. Bielizna wyprana otrzymuje bez farb naturalny kolor, połysk, miękkość weby, wzmacnia się, usuwa i nie przetrzymuje żadnego robactwa i podczas upałów przyjemnie się nosi taką bieliznę. ☛ Cena flaszki 16 ct. i 30 ct.

Dostać można u wynalazcy **Stanisł. Cyrankiewicza w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 30** i w handlach katolickich.

Zamówienia na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Urzędnik

z wyższą pensją, kawaler lat 36, **pragnie poznać** przystojną **PANNĘ** z posagiem 5000 złr. w celu matrymonjalnym. Sprawę traktuję poważnie, za dyskrecję ręczę, na anonimy nie odpowiadam. „Urzędnik Z. B.« poste restante Kraków. 1 2 2021

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. ptr. **Krawiec wojskowy i cywilny** poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów. wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 1816 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

25% ZNIŻENIE CEN 25%
palników i siatek Dra Auera

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy:

Palnik Auera z cylindrem i siatką po **3 złr.**
Palnik Auera mały „ „ „ **2·40**
Siatka wielka . . . po **0·75 centów**
„ **mała** . . . . „ **0·60 centów**

za założenie siatki 5 centów od sztuki.

Palniki duże i małe z płomykami stałymi po cenach odpowiednio zniżonych.

w zastępstwie

1979 2 6 **austrjacko akcyjnego Towarzystwa gazowo żarowego**

Dyrekcja gazowni miejskiej w Krakowie.

W Rajczy

Dom parterowy piękny o sześciu pokojach, położony przy rynku, bardzo się nadający na sklep lub interes masarski, mający już koncesję na sprzedaż wina i restaurację, w bardzo odpowiednim miejscu, jest **do sprzedania** za cenę przystępną z powodu wyjazdu właściciela. Bliższa wiadomość u p. Jana Williama. 1 5 2016

Wioska
pod Dobczycami

do sprzedania, 200 m. w tem 60 lasu, gleba doskonała, budynki i skromny dworek dobre kamieniołom wytwornego piaskowca. — Wiadomość na miejscu. **Stadniki p Gdów.** 1 5 2014

Sklep frontowy

narożny w hotelu Centralnym Plac Matejki **do wynajęcia** 1972

MAGAZYN
Krajowego Towarzystwa Handlowego
Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matinées, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męsk.,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

☛ **Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%.** ☚ 1936 33 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.